

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 11 grudnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Adm. 17-83. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lassuk  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin  
BRUJA — Kowkin  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MORGIECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jakwińskiego  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, — Biuro gazetowe, ul. 3 Maja  
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem  
cała kasa lub z przelewem pocztowym 4 zł., za-  
przebie 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.269.  
W sprawie detal. cna jednego nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie  
zwraca. Administracja nie awzględnia za-  
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 50 gr. Komunikaty oraz nadane mi-  
limetr 50 gr. Kromka reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz a prowincji o 25 proc. drożej. Zagra-  
sne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem  
6-szypaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Administracja Jugosławii krzywdzi Węgrów

Cała Europa patrzy z pewnym za-  
żenowaniem na to, co od tygodnia  
mniej więcej wyprawia administracja  
jugosłowiańska z obywatelami naro-  
dowości węgierskiej, zamieszkałymi na  
terytorjum Jugosławii. Dotychczas  
przeszło 2600 osób zostało najbrutal-  
niej usuniętych z terytorjum państwa  
jugosłowiańskiego. Nie dano im na-  
wet tyle czasu, aby mogli zabrać naj-  
niezbędniejszą odzież. Wsiadlenia  
trwają dalej, wywołując wielkie obu-  
rzenie i rozgoryczenie na całym Wę-  
grzech i budząc conajmniej niesmak  
i zgorzniecie całego świata. W chwili,  
gdy piszemy te słowa dziesiątki ko-  
respondentów pism całej Europy opu-  
szcza już osławioną ostatnio stację  
węgierską Szeged, gdzie przywożą po-  
ciągi wysiedlonych z Jugosławii, aby  
w swoich pismach roznieść po całym  
świecie hańbiące cywilizację postępo-  
wanie jednego z państw Europy z oby-  
watelami drugiego państwa.

Opisy te, są istotnie wstrząsające.  
Oto czytamy:

„Jest godzina 7,15. W naszych  
duszach drżą jeszcze głęboko wstrzą-  
sające wrażenia z masowych kwater,  
które wczoraj zwiedzaliśmy. Płaczą-  
ce niemowlęta, stare pokurczone bab-  
ki, rodziny z ośmiorgiem dzieci ści-

nięte w jednym kącie, kują się na ma-  
łych tłumoczkach, w których znajduje  
się trochę białej, ciepłej odzieży,  
chleb i słonina, które w pośpiechu  
zdolali zabrać.”  
„Miałem cztery godziny czasu.”  
„Moje dziecko zabrali żandarmi ze  
szkoły wprost na dworzec.” „A ja  
od trzydziestu pięciu lat panie, miesz-  
kałem w Zombor.” „Musiałem z  
ośmiorgiem dzieci wyjechać w ciągu  
pięciu godzin.” „Moja krowa, moje  
dobre konie i ośm hektarów wina...  
wszystko tam zostało.”

Takie skargi słyszy się wokół, brzę-  
czą ona jak obrzydliwe muchy w wiel-  
kiej sali gimnastycznej szkoły w Sze-  
ged, wypełnionej skargącym się i za-  
lamującym ręce tłumem, pozbawio-  
nych ojców, wypędzonych Wę-  
grów. O wiele silniejsze jeszcze wra-  
żenie wywołują milczące, skulone po-  
stać, które tkwią w bezruchu, apa-  
tycznie patrząc przed siebie i nie  
wydając głosu. Jak gdyby nagle ożyły  
typy gorkijowskie.

„Powoli wbiega na stację pociąg z  
nowym transportem w mglisty, wilgot-  
ny świt. Znowu drepcze nowa kara-  
wana trwożliwych, zrozpaczonych,  
niezszczęsnych postaci. Stają w surow-  
nym blasku wstającego poranka grud-

niowego, nie wierząc niemal, nie zda-  
jąc sobie sprawy z tego, co się z nimi  
stało. Ani dlaczego się stało. Podczas  
gdy przedstawiciel władz węgierskich  
skierowuje do nich kilka słów pocie-  
chy, ikają sili, opaleni mężczyźni  
jak małe dzieci, opierając się o ścia-  
ny, jak gdyby doznali zawrotu głowy.  
Od czasów tragicznych scen z ucieki-  
niami z wojny światowej, nie wi-  
działa Europa tak jaskrawych wypad-  
ków wypędzania ludzi, tak brutalnego  
odrywania istot ludzkich od ich war-  
sztatów pracy, mieszkań i zabezpie-  
czonej egzystencji.”

„Jedna z kobiet, niejaka A. T. z  
Ujvidek, siedzi z trójkiem dzieci i  
płacze. „Moje czwarte dziecko było  
u ciotki — opowiada — a ja musia-  
łam się spakować w cztery godzi-  
ny: przygotować mleko dla niemowlę-  
cia i ubrać ciepło tych dwoje. Gdy  
błagałam detektywa, aby zostawił mi  
tyle czasu, by sprowadzić czwarte  
dziecko, ten wrzasnął, że „rozkaz jest  
rozkazem” i że o sprowadzeniu dzie-  
cka niema mowy.”

„Potem przybywają młodzi ludzie  
którzy pokazują swe dokumenty woj-  
skowe. „Proszę zobaczyć mówią — stu  
tylko w armji jugosłowiańskiej. Ale  
naprawdę pokazaliśmy nasze doku-  
menty. „Macie zniknąć w przeciągu

sześciu godzin” — odpowiedziano  
nam. Gdy nas asenterowano, zabrano  
nas poprostu do wojska, nie pytając,  
czy jesteśmy obywatelami węgierski-  
mi i musieliśmy naszą służbę odbyć.  
Nazwiska tych trzech chłopców — pi-  
sze korespondent — udało mi się zanoto-  
wać. Są to Adam Csaud z Ujvidek,  
Andrzej Łaci z Horgos i Stefan  
Wimmer z Bajnok. Cytuję je dla przy-  
kładu. Takich są dziesiątki.”

Oto próbka, krótki wyjątek z opi-  
su scen i faktów, które w świat wy-  
wożą korespondenci pism zagranicz-  
nych. Postępowanie władz jugosłowiań-  
skich jest równie niezrozumiałe, jak  
oburzające każdego kulturalnego Eu-  
ropejczyka i nie można się dziwić pi-  
smom włoskim, które twierdzą, że Ju-  
gosławii należy widocznie na wywoła-  
niu zbrojnego konfliktu z Węgrami.

Postępowanie to jest tem więcej  
zagadkowe, że sprawa rozstrzyga się  
obecnie na forum Ligi Narodów. Ju-  
gosławia oskarża — jak wiadomo Wę-  
gry o to, że udzielały schronienia spi-  
skowcom chorwackim i tolerowały,  
przez udzielanie im prawa azylu, całą  
robotę wywrotową.

Jest to poważne oskarżenie i nie  
chcemy go omawiać przed wyrokiem  
kompetentnego sądu jakim jest nie-  
wątpliwie Rada Ligi. Jednakże moż-

na zauważyć, że gdyby wszystkich  
konspiratorów z całego świata,  
którzy przebywali i zapewne dzisiaj  
kręcą się w Paryżu, zapisywać na ra-  
chunek Francji, miałby francuski mi-  
nister spraw zagranicznych ciężkie  
zadanie z tłumaczeniem się przed Li-  
gą Narodów.

Polski delegat do Ligi Narodów  
minister Komarnicki, w przemówieniu  
swojem na posiedzeniu Rady Ligi, po-  
tępiając terror podniósł fakt, że jeden  
ostro występując przeciw Węgom, to-  
lerował u siebie terrorystów, którzy  
stamtąd rozwijali zbrodniczą dzialal-  
ność przeciw Polsce. Dopiero zamor-  
dowanie ś.p. ministra Pierackiego,  
skłoniło ów rząd do wydalenia pewnej  
liczby terrorystów, co dowodzi, jak  
słuszne choć bezskuteczne były poprz-  
dnie interwencje Rządu polskiego.

Najbezsroniejście w całej spra-  
wie dzienniki angielskie, zamieszczają  
obszerne sprawozdania z wypadków  
w Szeged. „Daily Telegraph” za-  
waza, że niebawem ostre postępowanie  
Jugosławii, będzie ją kosztowało  
dużo sympatyj europejskich. „Daily  
Mail” pisze wprost, że Jugosławia  
przez takie postępowanie oddaje swo-  
jej sprawie najgorszą przysługę.”  
Dzienniki kończy swój artykuł słowa-

mi: „Nikt, kto zna Węgrów, nie przy-  
puści ani na chwilę, że rząd węgier-  
ski w jakikolwiek sposób może być  
współwinnym mordu marsylskiego.”

Pisma broniące stanowiska Ju-  
gosławii, wysuwają argument oburze-  
nia, bólu, który żyda zadośćuczynie-  
nia po zamachu marsylskim i wogóle  
stronie ucuciową. Argument ten nie  
wytrzymuje krytyki. Przyczyny uc-  
uciowe mogłyby powodować wyko-  
rczenia Serbów, czy innych Jugosło-  
wian przeciwko Węgom, jako sponta-  
ne odruchy mogłyby zmuszać rząd  
do pewnych akcyj. O niczem takim  
w Jugosławii nie słyszeliśmy. Działa  
poprostu rozwydrzona administracja.

Dwa momenty należy w tej sytua-  
cji podkreślić. Stanowisko Węgrów,  
którzy — jak to przebiega z ich prasy  
— zaciskając zęby, nie dają się spro-  
wokować, oraz wiadomość, o której o-  
statnio doniosły depesze. Oto podobno  
dalsze transporty wysiedleńców miały  
zostać wstrzymane, na interwencję de-  
legata księcia Pawła. Świadczyłoby  
to, że dynastia z wybrakami admini-  
stracji niema nic wspólnego, i że ich  
nie akceptuje. Następny nieodżałowa-  
nej pamięci króla Aleksandra nie mo-  
gą się godzić z wyczynami, uwłacza-  
jącymi godności cywilizacji Europy w  
XX wieku. W. L.

### Debata nad notą jugosłowiańską w Genewie



W Radzie Ligi Narodów przeprowadzono debatę w sprawie konfliktu jugosłowiańsko-węgierskiego, która wy-  
wołała namiętne dyskusje. Powyższe zdjęcie, wykonano w kuluarach pałacu Rady Ligi, w czasie przerwy w  
obradach. Na zdjęciu francuski minister spraw zagranicznych Laval, w rozmowie z jugosłowiańskim delega-  
tem Poticzem (na prawo). W środku urzędnik międzynarodowego urzędu pracy Vipo.

### Jugosławia wypędza obywateli węgierskich



Grupa wysiedlonych z Jugosławii Węgrów, po przybyciu do Budapesztu.

## TRAGEDJA MARSYLSKA NA FORUM LIGI NARODÓW

### JEDNOMYŚLNA REZOLUCJA RADY W SPRAWIE POWOŁANIA KOMITETU RZECZOZNAWCÓW DLA ZAŁATWIENIA ZATARGU

#### TITULESCU ATAKUJE WĘGRY

GENEWA — W dalszej debacie w  
Lidze Narodów nad skargą jugosło-  
wiańską pierwszy przemawiał delegat  
Rumunii Titulescu, którego przemówie-  
nie było odpowiedzią na mowę rep-  
rezentanta Węgier i zawierało akcen-  
ty polityczne o charakterze po części  
osobistym.

Na wstępie Titulescu złożył hołd  
dawnemu delegatowi Węgier hr. Appo-  
sy i dodał, że charakter debaty  
od chwili jego śmierci uległ poważnej  
zmianie. Kurtuazja ustąpiła miejsca  
nieudowodnionym twierdzeniom i pro-  
wokacji. Dalej zaznaczył, że skarga  
jugosłowiańska nie jest bynajmniej wy-  
mierzona przeciwko honorowi Węgier,  
Jugosławia żąda pomocy Ligi Naro-  
dów i Węgier dla ukarania odpowie-  
dzialnych władz.

Analizując punkt po punkcie tezy  
delegata Węgier, Titulescu sądzi, że  
Węgry zadawałają się oświadczeniem,  
iż nie ponoszą żadnej winy za to, co  
się stało. Oświadczenie delegata węg-  
ierskiego o braku wszelkiego kontak-  
tu pomiędzy władzami węgierskimi,  
a emigrantami chorwackimi, świad-  
czy o obojętności i zaniedbaniu

władz w stosunku do działalności te-  
rorystów.

Titulescu dziwi się, że Eckhardt  
mówił o manewrze politycznym państw  
M. Ententy, o ich braku tradycji i o  
kwestji rewizji granic. To nie manewr  
polityczny, tylko akcja solidarności  
międzynarodowej, mająca  
na celu utrzymanie pokoju. Honor na-  
rodowy Węgier wymaga szczerzego  
przyznania się do popełnionych błę-  
dów administracji a nie metodycznego  
zaprzeczania wszelkich błędów. Rząd  
dy nie będą mogli mieć wpływu na  
swoją opinię publiczną, o ile nie zdo-  
łają wykazać, że uzyskały w Genewie  
zadośćuczynienie.

Jeżeli chodzi o tradycję, to Rumu-  
nia ma starszą tradycję od Węgier.  
Rumuni zamieszkują swe terytorjum  
od czasu, gdy sprowadzili ich tam ce-  
sarze rzymscy i znajdowali się już  
tam, gdy Węgry przybyli z Azji.

W sprawie rewizjonizmu oświad-  
czył Titulescu, że Francja, Włochy,  
W. Brytania, Polska, kraje M. Enten-  
ty, oraz ententy bałkańskiej i ZSRW  
nie pragną zmiany swych granic. W  
obu Amerykach problem rewizji nie

istnieje. Gdyby przeprowadzić na ca-  
łej planecie plebiscyt, to okazałoby  
się, że narody niezadowolone stanowią  
znikomą grupę, w której Węgry zaj-  
mują główne miejsce.

Rewizja granic nie może się odbyć  
bez zgody zainteresowanych a M. En-

#### Przemówienie Benesza

Po ministrze Titulescu przemawiał  
minister Benesz, który m. in. omówił  
sprawę emigracji ukraińskiej w Cze-  
chosłowacji. Stanowisko Czechosłow-  
acji wobec emigracji ukraińskiej jest  
takie same jak wobec innych emigra-  
ntów. Nie jest ściśle, aby sprawa ta nie  
była wysunięta w Genewie. Rząd cze-  
chosłowacki sam to uczynił.

W latach 24 — 25 w czasie akcji  
nansenowskiej min. Benesz przedsta-  
wił Lidze Narodów obszerny memo-  
ryał w sprawie emigrantów ukraiń-  
skich i rosyjskich. Pragnął on wyka-  
zać, że Czechosłowacja zmierza jed-  
ynie do celów humanitarnych, a nie po-  
litycznych. Rząd czechosłowacki otrzy-  
mał poparcie z powodu tej ak-  
cji. Co się tyczy sprawy nadużywania  
prawa azylu i aktów teroru przez  
emigrantów ukraińskich, to Benesz

stąpiłby inaczej. Niczego więcej nie  
żądano. Rząd polski dwukrotnie wy-  
raził swoje podziękowanie. Przed tą  
interwencją Polski, Czechosłowacja z  
własnej inicjatywy aresztowała mię-  
dzynarodowego kurjera, posiadającego  
ważne dokumenty polityczne, wysoce  
szkodliwe dla interesów państwa  
polskiego. Minister Benesz sądził,  
aby policja czechosłowacka nawiązała kontakt  
z policją polską dla dopomożenia jej  
w pracy.

Posel polski dziękował za to. W  
zakończeniu Benesz omawia uwagi, o  
charakterze ogólnym, w których stwie-  
rdza, że ukraińska akcja terrorystycz-  
na jest również groźbą przeciwko cze-  
chom.

a) pierwsza skarga z listopada 28  
r. dotyczy zamachu, dokonanego przez  
Ukraińców na konsula polskiego w  
Pradze. Winowajcy byli sądzeni i  
skazani. Władze czechosłowackie oddały do dy-  
spozycji władz polskich a po zako-  
ńczeniu sprawy minister Benesz otrzy-  
mał specjalne podziękowanie rządu  
polskiego za to stanowisko.

b) w lecie 34 r. zażądano od mi-  
nistra Benesza wydalenia około 15 emi-  
grantów, którzy wedle interwenują-  
cego posła nadużyli prawa azylu. Mi-  
nister Benesz uczynił zadość temu żą-  
daniu, twierdząc jednocześnie, że gdy-  
by był wcześniej poinformowany lub  
gdyby uzasadnione żądanie zostało  
mu wcześniej przedstawione, nie po-

stąpiłby inaczej. Niczego więcej nie  
żądano. Rząd polski dwukrotnie wy-  
raził swoje podziękowanie. Przed tą  
interwencją Polski, Czechosłowacja z  
własnej inicjatywy aresztowała mię-  
dzynarodowego kurjera, posiadającego  
ważne dokumenty polityczne, wysoce  
szkodliwe dla interesów państwa  
polskiego. Minister Benesz sądził,  
aby policja czechosłowacka nawiązała kontakt  
z policją polską dla dopomożenia jej  
w pracy.

Posel polski dziękował za to. W  
zakończeniu Benesz omawia uwagi, o  
charakterze ogólnym, w których stwie-  
rdza, że ukraińska akcja terrorystycz-  
na jest również groźbą przeciwko cze-  
chom.

#### REPLIKA MINISTRA KOMARNICKIEGO

GENEWA. W odpowiedzi na prze-  
mówienie ministra Benesza zabrał głos  
delegat Polski Komarnicki, który na  
wstępie przeprosił Radę, że powraca  
do sprawy, która nie została wysunięta  
z inicjatywy rządu polskiego, lecz dru-  
gie przemówienie reprezentanta Czecho-  
słowacji podobnie jak pierwsze dotyczy  
bezpóźno Polski, co zmusza delega-  
ta polskiego do zaznaczenia, że 1) pan  
Benesz oświadczył w swojej pierwszej  
mowie z dnia 7. 12. „gdy jakś sąsiedni

ści terytorjum czechosłowackiego, wo-  
bec czego interesuje oba kraje jedna-  
kowo.

Z przemówienia delegata Komarni-  
ckiego minister Benesz wnioskując, że  
rząd polski ma jeszcze zarzuty do  
sformułowania. Te zarzuty będzie rad  
rozpatrzył rząd czechosłowacki i u-  
dzielił Polsce zadośćuczynienia. Ze  
swej strony minister Benesz zapowia-  
da przedstawienie rządowi polskiemu  
skarg, co do których wyraża przekon-  
anie, że otrzyma zadośćuczynienie,  
jeżeli będą one uzasadnione. Będzie to  
z obu stron działanie, które doprowadzi  
do zupełnego porozumienia.

Ten ustęp jak i następne zmusiły  
mnie do interwencji. Mój rząd nie  
chciałby, aby jego umiarkowanie, duch  
pojednawczy i cierpliwość mogły być

(dokończenie na stronie 4-ej)

## Katastrofalny pożar w Hollywood

(el) Dopiero teraz nadchodzą szczegóły o katastrofalnym pożarze w Hollywood, o czym już pisaliśmy podając równocześnie zdjęcia z głównej ulicy miasta, która padła ofiarą ognia.

Z szczegółów tych wynika, że produkcja wielkich filmów jest poważnie zagrożona i że zwłaszcza przygotowania do zapowiedzianego oddawna szekspirowskiego „Snu nocy letniej” w inscenizacji słynnego Reinhardta, o czym się zagranicą szeroko rozpisywano, ulegną znacznemu przodzeniu.

Mimo akcji ratunkowej zastożonej natychmiast, zakłady firmy Warner Brothers i National Pictures po dwudziestu minutach stanęły w płomieniach, widocznych z odległości trzydziestu kilometrów. Początkowo wydawało się, że z całego rozległego kompleksu budynków nie da się uratować. Jakkolwiek wysiłki straży pożarnej doprowadziły do ugaszczenia pożaru, to jednak bardzo wiele cennych i nowoczesnych urządzeń oraz dekoracji zostało kompletnie zniszczonych. Wybudowane specjalnie dla zdjęć do wielkich filmów budynki i kulisy, między innymi do „Czarnego piekła” z Pawłem Murny w roli głównej, do „Stodkiej muzyki” z Rudolfem Valleyem i „Zorzy polarnej” z Barbarą Stanwick, spaliły się doszczętnie.

Ogień zniszczył również cztery kina dźwiękowe, świeżo zbudowane przez wytwórnię Metro Goldwyn, które przedstawiały nowy typ, pozwalające na transport całego teatru. Poza tym zniszczone zostały obiekty, wielkiej historycznej wartości, gdyż w nich dokonywano pierwszych prób z filmami dźwiękowymi.

W całości uległy zniszczeniu 44 budynki, które rozciągały się na powierzchni 1500 metrów kwadratowych. Szkoła oceniana jest na cztery do pięciu milionów dolarów.

W szpitalach znajduje się 15 osób, które zostały ciężko ranne podczas prac ratunkowych. Kierownik oddziału ratowniczego zmarł. Znany aktor filmowy Rudolf Hoop leży ciężko ranny w szpitalu ze złamaną łopatką.

## Śnieg pod słońcem Indyj



Angielski obóz wojskowy na granicy Indyj, gdzie spadł ostatnio rzadki w tych okolicach śnieg.

## Europejka królową Atlasu „Najbardziej tajemnicza kobieta bieżącego stulecia”

(el) Tajemnica złotowłosej królowej Atlasu została wyjaśniona. Kobieta, która przez szereg lat wiała nad szczytami w górach Afryki, która była największym nieprzyjacielem Francji i wojsk śpieszących w tamte strony, aby je w imieniu Francji europeizować, która latami zajmowała fan tazy francuskich reporterów — została zdemaskowana. Jest to wiedenka i nazywa się Hilda Schmidt.

**Zaczynała jako baletniczka**  
Hilda, królowa Atlasu przeznaczona była widocznie od dzieciństwa do wielkich spraw. Jako mała dziewczynka uczęszczała do szkoły baletowej opery państwowej. Cała wielka kamienica była z niej dumna, a wszystkie sąsiadki przepowiadały jej wspaniałą

przyszłość. Kwestja przyszłości ograniczała się do dwóch pytań: karjera baletowa, albo małżeństwo z jakimś solidnym kupcem.

### Spotkanie w Barcelonie

Hilda Schmidt zdecydowanie wybrała karierę tancerki. Jeździła przez Europę, tam i spowrotem. Nie była gwiazdą i zadawała się skromnym sianowiskiem bezimiennej girly podrzużającej z trupą baletową. Engagemnt w Barcelonie przynosiła jej wielką zmianę. Hilda Schmidt, oddawna już nazywająca się oczywiście miss Violet, zaznajomiła się z pewnym egzotycznym i nawet na hiszpańskie sto sunki bardzo bogatym człowiekiem. — Brunatny kawaler pięknej miss Violet, był szeikiem jednego ze szczytów marokańskich i znajdował się właśnie na urlopie.

Urlop zakończył się dość gwałtownie i niespodziewanie. Po długim okresie ciszy, wybucha w Marokko wojna z Abdel - Krima. Omar Bey, szeik berberyjski, musiał opuścić nocne lokale Barcelony i wrócić do swych ojczystych gór.

Tego samego wieczora opuściła również pewną uroczą blondynka swą trupę baletową. Uznano, że jest winną złamania kontraktu i na ten konieczy się autentyczna historia Hildy Schmidt, nazwanej miss Violet.

### Marokańska Joanna D'Arc

To co dalej nastąpiło podobne jest raczej do bajki. Do bajki współczesnej, z teraźniejszości. Im dalej posuwały się wojska francuskie w góry Atlasu, tem częściej słyszało się pogłoski, że jakaś tajemnicza blondynka z Europy, odgrywa poważną rolę w głównej kwaterze Abdel Krima. Jak wiadomo w sztabie generalnym ostatnio wielkiego rewolucjonisty afrykańskiego znajdowało się sporo europejskich oficerów, inżynierów bez posady, techników, awanturników i rozczarowanych do Europy żołnierzy zawodowych najrozmaitszego pochodzenia. Bez tej pomocy nie mogliby Kabyłe przez tak długi czas opierać się precyzyjnie działającej armii francuskiej. Francuscy wojownicy w Afryce zdolali się przyzwyczaić do róż-

nych niespodzianek, jednakże jasnowłosa Europejka, jako afrykańska Joanna d'Arc, zaciekaiała ich ogromnie.

Trzech legionistów afrykańskich z 4 pułku Legji Cudzoziemskiej wybrało się więc na wywiad, celem odkrycia tajemnicy europejskiej blondyny. — Dwoch z nich przepelacilo tę śmiałą wyprawę życiem. Wrócił tylko jeden, alzacki podporucznik Andre Bigeli.

Sprawozdanie, jakie złożył, brzmi naprawdę fantastycznie, jakkolwiek jest najzupełniej prawdziwe. Podporucznikowi Bigeliemu udało się dotrzeć do obozu Abdel Krima. Wprawdzie przyjęto go z największą nieufnością i prawdopodobnie skończono by z nim bardzo prędko, ale zajęła się jego losem właśnie Hilda Schmidt. Jakkolwiek z dziwną tą kobietą spotkał się on jeden jedyny raz, potrafił opisać ją najdokładniej. „Poprostu porównajęca” — mówił z entuzjazmem,

Tyle tylko powiedział podporucznik Bigeli i to było wszystko, co można dowiedzieć się o niej Europa, poczem skryła się znowu przed zasięgiem jej widzenia.

### Rozwiązana zagadka

Dopiero obecnie, gdy lata minęły od pokonania Abdel Krima, romans jej został całkowicie wyjaśniony. W Casablance mianowicie pojawiła się złotowłosa europejka, która, do różnych błogosławieństw cywilizacji w tem mieście, dodała jeszcze jedno: otworzyła bar „Pod fioletową papugą”.

Lokal ten stał się wkrótce ośrodkiem nocnego życia Casablanki, głównie dzięki czarującej gospodni, która z ogromnym wdziękiem wykonuje swe rzady na tem nie bardzo łatwym dla kobiety stanowisku. Blondynka tą jest właśnie Hilda Schmidt, „miss Violet”, która rządziła Abdel Krime, a zatem Marokkiem i Kabyłami. „Najbardziej tajemnicza kobieta naszego wieku” — jak określa ją jedno z pism angielskich, jest jedyną osobą, która uratowała się z klęski marokańskiego powstania.

## W WIRZE STOLICY

### RYBNE GOSPODARSTWO

Ziemianie z całego powiatu patrzyli zazdrosnym okiem na Radulskiego. Oni nigdy nie mieli grosza w kieszeni bo: żniwa — sekwestrator opisuje sętey zboża;

sianokos — sekwestrator opisuje ko py;

wyręb lasu — drzewo zabierze sekwestrator,

buraki wykopane — do fabryki odwozi je sekwestrator. Hasło „wszystko dla ojczyzny” było w powiecie wprawdzone w czyn

Jeden Radulski się z tego wymigiwał. Radulski miał po parę tysięcy złotych w kieszeni! Radulski jeździł so bie nawet do Warszawy!!

A wszystko dzięki temu, że Radulski miał stawy i wzorowe gospodarstwo ry bne.

Ryb nie wolno opisywać póki są w wodzie — dopiero gdy się wyłowi. Sekwestrator przyjeżdża do Radulskiego:

— No, panie, pieniądze...

— A nie mam.

— Przecie są ryby, kiedy pan urządzi połów?

— Iiii, jakie tam ryby, z trudem kucharz czasem parę na obiad wędką pochwyli.

— Patrz pan, toż tego byda tłumy...

Ryb było istotnie w stawach jak śledzi w beczce. Całymi ławicami podpywały do desek z łubinem, ogromne karpie wyskakiwały w górę, że dość łopate zanurzyć by parę kilo wyciągnąć. Sekwestrator patrzył poządlwie, obliżywał się i wracał z wczem.

Polów urządzano w strasznym sekrecie. Rybacy i kupcy jeździali cichaczce, nocą, przy pochodniach — dralowano nad stawy. Roztawione czaty miały ostrzec o sekwestratorze.

Mozolnie taszczył rybacy ogromną sieć. Ciężka pełna. W chynofitym świetle pochodni srebrazą się łuski zdobyte. Szybkiemi ruchy parobcy rzucają ryby do wiader, drewnianych balij, skopców, prędko na wagę — już jest półtora tysiąca kilo, a do końca daleko.

Hoooo, hooo! rozdiera nagle ciszę nocną przeciągły krzyk.

To alarm. Sygnał unowiony. Czaty coś zwęszyły. Prędko, prędko — nlema chwili do stracenia; parobcy chwytają po dwóch wielkie balje, niosą nad samą wodę — chłust! ryby z powrotem do stawu. Kupcy, Radulski, kto żyw łapie wiadra, skopy, ciska ryby przed siebie do wody. Na spienionym rowerze z mroku wypada sekwestrator.

— Ha przylapalem was wreszcie! Fruwają ostatnie kołwie pełne ryb — chłust i tylko po wierchu czarnej wody białą się gdziennogdzie brzuchy zdechłych ryb. Na brzegu tłum spocnych ludzi, stosy sieci, złośliwe uśmiechy i przenikliwy zapach ryb.

— Panie Radulski, gdzie są ryby?

— W stawie oczywiście, gdzie mają być.

— Przecie tu był połów, wiem, że towarzysze od wieczora.

— Kiedy nie udało się. Marni dziś rybacy, a ryba chytra, nic nie złapaliśmy.

— Panie Radulski, nie wstyd panu we własnych stawach, jak złodziej po nocy łowić...?

— Kiedy w dzień zawsze ktoś przeskadza, w nocy spokojniej, ryba lubi spokój, boi się Urzędu Skarbowego.

— Więc niema? nic nie mogę opisać?

Parobek wychodzi z tłumy, podaje leszcza wielkiego jak palec: — na -- na, proszę pana sekwestratora może pan to zabrać, tyle tylko złapaliśmy.

Cały powiat zazdrościł Radulskiemu. Szczęściarz - Stawy — ach, jedyny warztał pracy!

Stawy są zanieczyszczone. Trzeba je doprowadzić do porządku. Radulski spuścił wodę, najął robotników — ci wyzłamowali staw, wycięli oczerezy; tam gdzie było dno stawu złożył!



Nowy prezydent dyrektorjatu w Kłajpedzie Juergis Bruvelaitis.



Dyrektor wiedeńskiej opery Klemens Kraus przenosi się do Berlina.

oczerezy w wielkie kopy, a szlam w wielkie kupy. Teraz zajądą fury i wszystko wywozją.

Przypędził sekwestrator. Opisał kopy oczerezy i kupy szlamu. Wolno opisywać siano: torf — wolno zatem oczerezy i błoto. Radulski się śmieje i mówi:

— Ależ bardzo proszę, opisuj, zabieraj pan sobie te paskustwa.

— Nie mam czem, narazie niech zostanie na miejscu.

Trzeba przecie napuszczać wodę, Radulski robi się układny:

— To ja panu dam moje furmanki, one zawiozą tu gdzie pan każe.

— Nie mam składu

— To ja panu służę moją stodołą, tam złożę.

— Zepsuje się. Szlam musi wysychać na powietrzu. Nie, tutaj zostanie.

Minął miesiąc, drugi. Oczerezy i szlam tkwią na dnie pustego stawu. Radulski się wścieka, zgryta, pien. Nic nie może zrobić — opianel Ruszyć nie wolno! Staw pusty, sezon stracony. Narybek w ciasnocie się marnuje. Sekwestrator codzien chodzi sprawdzać czy jego oczerezy i szlam leżą na miejscu.

— Jakże będzie? — pyta Radulski.

— A no cóż, ryb przecie pan i tak nie miał nigdy, nie umiał wyłapać.

— Zabierze pan wreszcie te kupy?

— Jak tylko znajdę dobrego nabywcę...

Radulski płacze, Radulski rozpacza. Przyszła jesień, ani grosza nie dali mu puste stawy. Sekwestrator zawzięta sztuka, gotów trzymać kupy szlamu i 10 lat. Chociaż 10 lat to nie — prędko za 5 najdalej przecie cały majątek zlicytują.

Sąsiedzi odetchnęli, już nie zazdrościsz Radulskiemu. Ryby to żaden interes.

Karol

## Przegląd mód w samolocie



Amerykianie, udający się do kąpieliska Miami, będą mieli najnowszą atrakcję: przegląd mód w samolocie, kursującym między New Yorkiem a Miami.

## A NOUS LA LIBERTÉ

Czy Cecile de Mille, twórca filmu „Kleopatry”, jest wielkim reżyserem? Jeśli chodzi o rozmach, o usprawnienie gry aktorów, o skoordynowanie ich gestu, mimiki i ruchu, by tworzyć doskonale zespoloną całość obrazu — C. de Mille jest wielki. Jak dowódcą (nie wódz), który potrafi doprowadzić swych żołnierzy do absolutnego zmechanizowania ich czynności, gdy kompanja wykonywa wszystkie zwroty jak jeden mąż. Cecile de Mille umie operować nie kompanjami lecz armjami aktorów z równą sprawnością i automatyzmem. Widzieliśmy to w „Kleopatrze”. Sceny zbiorowe — masa i tłum — ośniewają techniką reżyserji: każdy statysta stanowi w nich drobne kółeczko czy sprężynkę a całość działa niezawodnie jak skomplikowana maszyna zegara, o którym wiemy, że teraz będzie bił godzinę, potem zaś oddzwoni kwadrans. — Dojść do podobnej sprawności jest sztuką nielada. Cecile de Mille sztukę tę posiada i wzmocnił ją materialnymi środkami, któremi rozporządza jego wytwórnia (A. Zukor): bogactwem, przepychem, nieskończonymi możliwościami wystawy. Widać, że niema takich kosztów, przed którymi cofnąłby się amerykański milionowy producent, by zaimponować i oszołomić widza.

W danym wypadku, przy realizacji „Kleopatry”, miliony i przepych są konieczne: chodzi wszak o wskrzeszenie świata, który płał się w dymie i wymyślonych rozkoszach. Marmury, złoto, drogic kamienie, perły i diamenty, tkaniny i jedwabie, wina z dalekich krajów, bajejne ptaszki misternie na uczy przyrządzone, scenerja orgij, pochłaniających nieprawdopodobne sumy. Były to przecie czasy, gdy nawet pater patriae — moralny Cyce-ro ciuła sobie kilkudziesięcimiljonowy majątek, a którzy ze smakoszów popełnia samobójstwo, z rozpaczą że pozostał mu tylko jeden milion sesterjów na resztę starości. Cóż dopiero mówić o legendarnym Egipcie i córce boskich faraonów, wcieleniu Izdydy; co mówić o tajemniczym Wschodzie, wyrafinowanym, przesyconym, ociekającym wonnością zepsucia, któremu niesposób się oprzeć.

Ten świat trzeba było odtworzyć w „Kleopatrze”, nadać mu cały realizm złudzenia. Trzeba było budować drewniane i tekturowe dekoracje, sztuczne i kunsztowne makiety, malować je na marmury i brzozy, podrabiać i fałszować, by przenieść widza do pałaców w Aleksandrii, na forum rzymskim, do atrjów rzymskich, do grobowca Kleopatry. Trzeba było wielu sznu-

rów sztucznych pereł na ozdoby sztyw niewolnic, wielu błyszczących kamyczków, by królowa mogła w hojności swej rzucić je w szalejącej z radości motoch. Te dekoracje kosztowały wiele, aczkolwiek nie były autentyczne. Zato autentyczne były tugi i tuniki rzymskie, cenne szaty egipskie, rydwany i wozy — to wszystko, co musiałoby być w ruchu. Cecile de Mille umiał wszystko to stworzyć, umiał wydobyc wiernie cały zewnętrzny koloryt i charakter epoki, potrafił także opanować i wskrzesić na ekranie najdrobniejsze szczegóły historyczne. aż do owej sceny z dywanem, w który owinięta Kleopatrac rozpościerają przed Cezarem, by go urzekła swym nieprzepartym wdziękiem. Nie umiał jednak dotrzeć do duszy epoki. Jego niewolnice, bawia ce Antonjusza tańcem, są „zespolem” zgrabnych amerykańskich girlsiek, wyreżyserowanych tak, jak tego wymaga przebojowa rovjia; jego spiskowcy — zabójcy Cezara, mówiący zdławionym szepceniem, mają w sobie coś z gangsterów. Kalpurnja, która rzuca się z jękiem do stóp Cezara i chwytając go szlochając za nogę, musiała napewno wielokrotnie powtórzyć swój szloch, zanim nie wydał się reżyserowi dosyć rozdzierającym; Kleopatrac na koniec, owa demoniczna i boska królowa, umierająca około czterdziestki, pozostaje wciąż, w ciągu osiemnastu lat akcji, uwodzicielskim przeciętnym.

wampem — ona, która chciała widzieć upokorzony Rzym u swych stóp. — Wszystkie nazełne postacie filmu de Mille'a musiały pozbyć się na ten czas duszy, reputacji swe ruchy i uczucia według nakazu reżysera; automatyzowany zaś tłum statystów duszy wogóle nie posiada.

Jeden z krytyków uczynił był „wielkiemu” reżyserowi amerykańskiemu „zarzut, że „zamienia ludzi na kukły”. Zarzut ten w całej rozciągłości można zastosować do „Kleopatry”. Cecile de Mille wielki jest w technice, mały w psychologii. Jego „genjalny” mózg żyje kategorjami myślenia współczesnego Amerykanina, i to swoje myślenie, tę swoją amerykańską psychologię wiecila de Mille w swe filmy historyczne, wykonywane przez posłuszny, podobnie myślący tłum aktorów.

C. Delisle - Burns jest autorem książki „Nowoczesna cywilizacja wystawiona na próbę”. Książka nie wyszła jeszcze po polsku, ale jeden z jej rozdziałów w przekładzie Mieczysława Choynowskiego możemy czytać w Nr. 10 „Drogi”. Delisle - Burns odróżnia trzy typy współczesnej cywilizacji: „pierwotny” — panujący dziś w Afryce podzwrotnikowej; „średniowieczny” — w Chinach i Indjach, i „nowoczesny” — w Europie i Ameryce Północnej. Maszyna, samochód, samo-

lot, kino i radjo są, zdaniem Delisle - Burns'a, zownętrznymi cechami nowoczesności. „W nowoczesnym świecie” — pisze on — światopogląd większości kształtuje fabryka, w przeciwstawieniu do domowego warsztatu dawnych lat. Pod względem psychologicznym stanowi to wielką różnicę, jeśli się spędza przeważną ilość czasu w wielkich halach z maszynami potężniejszymi i imponującymi swą wielkością w stosunku do ludzkiego ciała. Wielkość oddziaływu na wyobraźnię. Dawne narzędzia ręczne były nikłe wobec człowieka; maszyna nad nim dominuje. Robotnik w fabryce lub kopalni styka się przy pracy całkiem blisko z wieloma innymi, którzy są podobni do niego pod względem ubrania, sposobu wyrażania się, zajęcia i widoków na przyszłość. Stąd wywodzi się praktyczny zmysł współpracy na wielką skalę, nieznamy w przemyśle domowym.”

Wszelako, ten człowiek nowoczesny, poddając się sugestji maszyn, nie zapomina, że są one jego dziełem: stąd jego poczucie władzy nad otoczeniem, świadomość, — że wszystko ulega mu, świadomość ta buduje się jednak na przekonaniu, że tylko przez współpracę z innymi, przez współdziałanie społeczne jest się silnym. Pojedynczo człowiek nowoczesny czuje się słaby — w porównaniu, naprzykład, z lokomotywą amerykańską pędzącą z szybkością dwustu kilometrów. Oto

skomplikowany i, powiedziałbym, pełen konfliktów stan psychologiczny człowieka nowoczesnego; słabość indywidua i siła w zbiorowości, panowanie nad maszyną i uleganie jej. Tak wynikałoby z rozważań Delisle - Burns'a, niewątpliwego z tem wszystkim entuzjasty i obrońcy nowoczesności przed zarzutami jej przeciwników. Ci przeciwnicy mniemają, że ludzka choroba się teraz w tej sytuacji, w jakiej byli Egipcjanie lub Rzymianie, gdy ich cywilizacje poczęły się rozpadać. Jest to analogja zwoźnicza, nowoczesność bowiem ociejuje niezmiernie szybkość, z jaką dokonywują się zmiany: „szybkość była zawsze oznaką rozwoju, a nie chylenia się do upadku — gdy zmiany następują powoli lub ustają, wtedy dopiero rozpoczyna się rozkład cywilizacji”. — I Delisle - Burns dowodzi: „Stalobść a nie zmiana zniszczyły Egipt i Rzym. Ogólny niepokój nowoczesnego świata jest objawem życia. Umierający człowiek nie zdaje sobie trzeźwo sprawy z tego, że umiera”. Nakoniec, ostatnie twierdzenie: „To nie nowoczesny świat chyli się do upadku, lecz tradycyjny krytycyzm. Poczucie upadku mają ci, którzy odsuwają się od kinu i jazzu, a nie ci, którzy z nich korzystają. — Jeremjady są komentarzami profesorów do tekstu, którego nie umieją czytać”.

Oglądałem film Cecile de Mille'a pod

## Podział stypendjów

Pierwsze stypendja literackie Polskiej Akademii Literatury na rok 1935 otrzymano, jak wiadomo, dziesięciu młodych (nieprzekroczony 30-ty rok życia) pisarzy: Marjan Czuchowski, Światopełk Karpiński, Roman Koleniecki, Henryka Łazowitówna, Teodor Parnicki, Jerzy Polaczek, Wojciech Skuza, Edward Szymański, Wanda Wasilewska i Jerzy Zagórski (ten ostatni, dobrze znany Wilno, poeta z b. grupy „Zagorów”).

Słuszne uwagi w sprawie podziału stypendjów wypowiada w „Gazecie Polskiej” p. Kazimierz Czachowski. Podkreśla on z uznaniem, że Akademia uwzględniła sprawiedliwie wszystkie ważne ośrodki życia kulturalnego w Polsce, gdyż wymienieni stypendyści pracują w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Łodzi i Wilnie; że wszyscy zastąpili całkowicie na wyróżnienie i wartości literackich żadnego z nich za kwestjonowaną nieposobą; że nakoniec są oni przedstawicielami różnych prądów poetyckich — „od klasycystów z orbity Skamandra do ludowych impresjonistów i skrajnych awangardystów” — co świadczy o obiektywnym i zręcznym stosunku Akademii do młodych.

Jedno tylko równie słuszne, czyni p. Czachowski zastrzeżenie:

„na dziesięciu stypendystów wyróżniono aż osiemu poetów, pozostawiając tylko jedno miejsce dla prozy powieściowej i jedno miejsce dla krytyki literackiej.

Prozę reprezentuje p. Wanda Wasilewska, krytykę — p. Teodor Parnicki. — Przytłaczająca większość poetów wyróżnionych tłumaczy się zapewne tem, że w wieku młodzieńczym zawsze łatwiej pisać wiersze: „proza wymaga dłuższego oddechu twórczego”. Mimo to:

„wydaje się pożądaną, aby wólc polityka naszych stypendystów i nagród literackich ciążyła w kierunku wydatniejszego popierania młodej twórczości powieściowej i dramatycznej.

Pod wszystkimi uwagami p. Czachowskiego można podpisać się bez zastrzeżeń. Nic podobna się jednak zgodzić na powien projekt, który podsuwa on Akademii:

Gdy w tak umiejętny i celowy sposób nawiązano kontakt z pokoleniem najmłodszym, wolno wyrazić przesądzenie, że również młoda, lecz już dojrzała literatura znajdzie się niebawem w kręgu bliższych związków z naszą nacelną instytucją literacką. Nie zrobią tego wawrzyń, które będą tylko zaszczytną dekoracją. Byłoby nato miast pożądaną, aby pisarzy z poza Akademii powoływano doraźnie lub czasowo do komisji lub określonych prac akademickich. W ten sposób rozszerzyłby się znacznie zakres promieniowania Akademii w głąb naszego życia literackiego, rozliczne zaś i uciążliwe prace Akademików miałyby zapewniony status i świeży dopływ sił „robotniczych”.

Tylko bez kontaktów, bez promieniowania i bez „uciążliwej” pracy. Bez Akademii Juniorów. Uciążliwą pracę reprezentacyjnych posiedzeń, koncepcyjną i biblioteczną i rozdzielania wawrzyń i stypendjów należy pozostawić starym, doświadczonym akademikom. Młodzi niech lepiej biorą gotówkę, piszą wzajemnie dobre książki i czekają cierpliwie. — I na nich przyjdzie kiedyś kolej: będą akademikami.

wrażeniem przeczytanych poprzednio uwag Delisle - Burnsa. Oto na ekranie Egipt w okresie swego upadku: niszczą go tysiącletnia stałość form życia, jego powolność i skostnienie. Oto Rzym, pełen niepokojów i gwałtownych zmian: kończy się kilkusetletnia republika, rozpada się dawne instytucje, powstają nowe — dyktatura, pryncypat. Walezy z nimi Kasjusz i Brutus: ty śpisz, Brutusie, obudź się! — woła do niego Szekspir głosem republikańskiej tradycji. Ale Brutus reprezentował tradycyjny krytycyzm; nie rozumiał zmian, jak dzisiejszy krytyk cywilizacji nie rozumie kina lub jazzu. Musiał zginąć, gdyż nosił w sobie poczucie upadku. Musiała zwyciężyć nowa idea Cezara, aczkolwiek sam Cezar zginął z ręki Brutusa. Gdybyż Cecille de Mille potrafił w filmie swoim wydobyć te elementy świąta starożytnego, ukazać tryumfy i klęski naradzających się i umierających form życia! Można by to uczynić w jednym tylko sposób: sięgnąć do głębi dusz ludzi, żyjących w ówczesnym Egipcie i Rzymie.

Ale Cecille de Mille jest człowiekiem nowoczesnym, którego psychologia ukształtowała się w halach maszyn, w błyskawicznej szybkości samochodów i samolotów, w iniepcie kina i radia. Cechują go słabość indywidualna: tylko przez współpracę innych, przez mechaniczne zwielokrot-

# Instytut od sądu się wykreca

Tak jak przewidywałem „Instytut Badań Narodowościowych” wykreca się od sądu. Wobec tego moja rola jest właściwie skończona t.j. skończona jako dziennikarza. Teraz powinny wystąpić władze polskie subsydiujące instytut i kazać książkę p. Wasilewskiego ze względu na fałszywą i szkodliwą mapę z rynku księgarskiego wycofać. Jestem zadowolony, że jako dziennikarz spełniłem swój obowiązek, a że przy tej sposobności padło w moją stronę kilka inwektyw i oszczerstw, to muszę powie dzieć, że nie tylko przyzwolony dziennikarz, ale i przyzwolony policjant jest na to narażony, że jeśli chwyci kogoś na gorącym uczynku, to taki ktoś „protestuje”.

„Instytut” „Badań” zamiast skierować sprawę do sądu zamieścił w jednym z pism oświadczenie, które mimo swej pompatycznej formy zaczynającej się od „zważywszy” omal nie jak wyrok sądu parów zasługuje kompletnie na porównanie którego powyżej użyłem.

Oto są tezy oświadczenia Instytutu:

że w polemice publicznej na temat publikacji informacyjno naukowych, jaką jest wspomniane wydawnictwo, obowiązkiem odpowiedzialnego publicyisty jest przy formułowaniu zarzutów wziąć pod uwagę charakter danego wydawnictwa.

Dość trudno jest zrozumieć o co tu chodzi. Jakż to charakter ma książka p. Wasilewskiego, że usprawiedliwia przesiedlanie na mapie Ukraińców za Narew, że usprawiedliwia błędy na 160 km? Jakż charakter stoi na przeszkodzie zrobienia przyzwoitej mapy. Charakter polityczny, propagandowy, polemiczny? A może to jest mapa przeznaczona dla dzieci szkoły powszechnej, dla sprawdzie nia czy spostrzegą, czy ta mapa jest błędna, czy nie. Cóż za charakter tajemniczy. Zdaje się, iż mimo wszystko byłem najbliższy prawdy, skoro pisałem, że charakterem tej mapy była „niechlujność”.

Taki jest pierwszy argument oświadczenia, posłuchajmy następnych:

że ponadto w polemice tego rodzaju poważne zarzuty, skierowane pod adresem z nazwiska wymienionych osób, można czynić tylko wówczas, gdy się w sposób niewątpliwy stwierdzi, kto jest autorem krytykowanego wydawnictwa;

że autorem wspomnianej mapki narodowościowej - językowej nie był ani p. Leon Wasilewski, Prezes Instytutu, ani p. Stanisław Paprocki, Sekretarz Generalny Instytutu.

Nigdy nie pisałem, że autorem mapy jest p. Paprocki, twierdziłem też, że autorem mapy nie może być p. Wasilewski. Potem p. Wasilewski raptem sam oświadczył, że jest autorem mapy, a potem przysłał sprostowanie, że autorem mapy nie jest. Każdy mój artykuł godził nie w „osoby” lecz w Instytut, bo Instytut jako całość jest za tą fałszywą mapę odpowiedzialny; p. Wasilewski odpowiedzialny jest jako prezes Instytutu, p. Paprocki jako dyrektor. Art. 255 K. K. dawałby całkowite prawo Instytutowi, jako instytucji

nienie się w zbiorowości zdobywa poczucie siły. Stąd jego tłum girłasek Kleopatry, automatycznie powtarzający ten sam ruch, jak powtarza go nieskończenie tłum maszyn. Tysiąc nóg, zginających się jednocześnie w kolanie, czyż nie jest wyrazem potęgi? — myśli zapewne Cecille de Mille, aczkolwiek jedna orientalna niewolnica ekstatycznym tańcem biorem buzdziła w widzach wstrząs niewysłowiony. Stąd też u Cecille de Mille ten mechanizm wojny antycznej, działający jak nowoczesny karabin maszynowy; stąd nieustające imponowanie masą, jak na dzisiejszych rozplanowanych manifestacjach, oglądanych z samolotu.

— Człowiek nowoczesny, zachodni, amerykański ma poczucie władzy nad otoczeniem — powiada Delisle-Burns, podnoszący jednocześnie cywilizacyjną rolę kina. Ta władza, zda się nieograniczona, ujawnia się w całej pełni w filmie amerykańskim, którego najdoskonalszym wyrazicielem jest C. de Mille. Lecz jednocześnie człowiek nowoczesny słaby jest indywidualnie. Ludzie antyczni byli większymi indywidualistami. Sztuka C. de Mille'a jest kultem mechanizacji. Co będzie, jeśli przypadkiem jedno kółko w niej stanie? Powiemy wówczas za René Clairm „A nous la liberté”. Szczęśliwi, że nastąpiła zmiana. bo tylko zmiana, jak świadczy Delisle-Burns, jest objawem życia



Mapka narodowościowa Rz. Polskiej wydana przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych, nieco powiększona

skarżenia mnie do sądu o zniesławienie. To też teraz powtarzam, że cały instytut, woli z tej drogi nie korzystać, a woli wejść na drogę oszczerstw:

że nie twierdziłmy nigdzie, żeby mapka, o którą chodzi, była wogóle pozbawiona usterek, natomiast odpieraliśmy niesłuszne zarzuty, które były przeciwko niej wysuwane; usterek zaś w mapce stwierdzone nie uważaliśmy za tak istotne, aby mapka o charakterze schematycznym i w tak małej skali (1:1500000) wykonana — wymaną wycofania;

Teraz już panowie z Instytutu powiadają „nie twierdziłmy, że mapa jest bez usterek”. Otóż nieprawda: twierdziłście. Twierdziłście w sprostowaniu przyslanym do „Słowa”, twierdziłście w artykule p. Wasilewskiego podpisanym „Prezes Instytutu”. Co wart jest drugi wykręć, że mapa jest mała, to wyjaśniła już p. dr. Rewieńska pisząc:

Współczesna kartografia dopuszcza w mapach nawet o małej skali jedynie błęd, powstały przez ciągnięcie linii, co wynosi w omawianym wypadku około 1/3 mm., czyli zajmując od 5 — 7 km. przestrzeni w terenie. Na mapie z książki Wasilewskiego maksymalny błąd wynosi 160 km., czyli dopuszczalna granica błędu została przekroczona zgorą 30 razy.

Już p. dr. Rewieńska odpowiedziała Prezesowi Instytutu Badań, że nie porównuje swoich wiadomości geograficznych z jego wiadomościami geograficznymi. Mimo tego wspaniały Instytut pisze:

5) że natomiast wszystkie zarzuty Cata były albo zupełnie niesłuszne, albo tendencyjnie wyolbrzymione, wykazujące zupełną nieznaną przedmiot;

Dla stawiania zarzutów mapie Instytutu nie potrzebuję znajomości przedmiotu. Wystarczy mieć wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej, aby na pierwszy rzut oka widzieć, że to mapa fałszywa. Co zaś do tego, aby moje zarzuty były „niesłuszne”, lub „przesadzone”, to ekspertyza naukowa rozszerzyła zakres moich zarzutów. Rzecz więc miała się odwrócić.

6) że opinia Zakładu Geograficznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie była w tym wypadku, jak o tem zostaliśmy autorytatywnie poinformowani, — przez p. Mackiewicz, wyzyskana ze złą wola.

Zwróciłem się do Zakładu Geograficznego USB z prośbą o naukową ekspertyzę krytykowanej przez siebie mapy. Otrzymałem tę ekspertyzę — wydrukowaną ją. Wola moja oczywiście była zła, ale zła dla nierobów, niechlujów, synekurzystów, natomiast była to dobra wola dziennikarza, który dobrze spełnia swój obowiązek służenia państwu. Nie wiem kto co innego mógł „autorytatywnie” wyjaśnić.

7) że mamy dostateczną podstawę twierdzić, że niepoprawnie prowadzona przez Cata polemika w sprawie mapki, załączonej do książki p. Leona Wasilewskiego, nie miała bynajmniej cech rzeczowej oceny, lecz nosiła wyraźny charakter porachunków osobistych.

Przytaczamy tu raz jeszcze podobną tej mapy, która mnie oburzyła. Sądzę, że może ona oburzyć niejednego Polaka. Wolno mi więc powiedzieć, że synekurzyści z Instytutu Badań Spraw Mniejszościowych mierzą mnie „własnym arsyzymem”.

Instytut wykreca się od sądu, więc się nie dowiem, jakie to „osobiste porachunki” może mi Instytut zarzucić. W sądzie przewodniczący sądu napewno zadał

by im to pytanie. Więc jakie: może chciałem zostać prezesem, dyrektorem, czy urzędnikiem „Instytutu”, o którym przed rokiem mało co wiedziałem, o którym do incydentu: mapą i moich o niej artykułach, nikt z szerszej publiczności nie słyszał w Polsce. P. Wasilewskiego znalazłem w 1918 r. jako ministra, p. Paprockiego o ile pamiętam, jeszcze za okupacji warszawskiej jako studenta Uniw. Warsz. Poza tem nie miałem z nimi nietykły żadnego zatargu, lecz wogóle żadnych stosunków. Jak więc nazwać zarzut „porachunków oosobistych” rzucony w obrobie przed krytyką wytykającą niespory błąd? Zatem go nazwę należyście. Otóż nazywa się to oszczerstwo. Oskarżam Instytut Żadań Spraw Narodowościowych o oszczerstwo.

Oświadczenie Instytutu kończy się takimi słowami:

Oświadczenia „z dalszą polemiką z p. Catem — Mackiewiczem na powyższy temat uważamy za

## POSEŁ SZWEDZKI NA ZAMKU KRÓLEWSKIM



# Zmodernizowany „mur chiński”

## Ładowe pancerniki i podziemne drapacze nieba

Jak niegdyś Chiny, by się zabezpieczyć przed najazdami Mongołów otoczyły się gigantycznym murem, którego ruiny do naszych czasów dotrwały, tak dzisiejsza Francja przycała się za pomocą fortyfikacji żelazobetonowych. Nie są to jednak konstrukcje naziemne. Nowoczesna technika wojenna wymaga zejścia w głąb ziemi. I wzdłuż całej wschodniej granicy Francji, od rubieży belgijskiej aż do morza Śródziemnomorskiego, ciągnie się łańcuch tych podziemnych, doskonale zamaskowanych fortów rozbudowany i umocniony szczególnie na kresach Lotaryngii i Alzacji, które od wieków były terenem krwawych starć pomiędzy Gallo — Rzymianami a Germanami najpierw, a później między Francuzami i Niemcami.

### Linja Maginota

Ten wał obronnych fortyfikacji nazywają we Francji popularnie „linja Maginota” od nazwiska nieżyjącego już ministra wojny, który budowę ich zaproponował i sam ją początkował. Dziś już roboty fortyfikacyjne są prawie skończone.

Dla laika nic tu nie zdradza jej obecności, choć o kilka metrów pod ziemią kręca się ludzie, pedząc zwykły żywot garnizonów wojskowych. Nie widać tu żadnych wież, baszt, murów i bastionów. Jedynie nieduże, kopulaste garby z żelazobetonu rozsiane tu i ówdzie, zwracają na siebie uwagę.

U najdalej wysuniętych wschodnich rubieży Francji rozciąga się pierwsza linja podziemnych fortów. Wystające ponad ziemię części pokrywa od strony wschodniej murawa, idąca aż do „dziwno” stalowego, który podobny jest do kiosku łodzi podwodnej. Od tyłu mury są góle, ale odpowiednio roztawione gałęzie drzew i zarośla maskują je przed

jąłową i beczelową, nie uchylały się natomiast od naukowej dyskusji na temat wspomnianego wydawnictwa.

Co dla każdego człowieka umiającego czytać oznacza: Do sądu skargi przeciw p. Mackiewiczowi nie wniesiemy, bo wiemy, że p. Mackiewicz dowód prawdy w każdym sądzie koronnym przeprowadzi.

Ja ze swej strony również oświadczam, że na dalsze zaczepki, prowokacje, inwektywy, sprostonowania prezesów, członków, czy urzędników Instytutu w jakiegokolwiek formie wyrażone, nie odpowiadam, bo rzecz uważam za zupełnie i dostatecznie wyjaśnioną.

Dziwię się jednak, że rząd polski przypatruje się całej tej polemice z taką obojętnością. Wyobraźmy sobie, co by za efekt miała taka „polska” mapa rzucona na stół obrad w Brześciu Litewskim przed gen. Hofmana i hr. Czernina. Oczywiście, że wierzymy iż nowego Brześcia Litewskiego nie będzie. Ale z drugiej strony czyż właśnie „polskość”, właśnie „półurzędowość” tej mapy nie wyraża nam, Polakom największej krzywdy. Cóż w takim razie mają za znaczenie wszystkie nasze statystyki urzędowe, kiedy półurzędowe źródło je nonszalancko dezawuuje. Tyle jeśli chodzi o stronę polityczną - narodowościową. Jeśli chodzi o stronę naukową-językową, to tereny zakreślone jako ukraińskie na półn. obszarach terenu zakreślonego na mapie jako ukraiński, są zamieszkałe przez Białorusinów, przez Polaków, częściowo Polaków, ale nigdy przez Ukraińców. I właśnie, że dla stwierdzenia tego faktu, nie trzeba mieć wcale fachowego, geograficznego przygotowania, jest dla tej mapy oskarżeniem najbardziej obciążającym. Cat.

## SERGJUSZ KIROW

„Dom H. B-cia Majewscy”  
B. konsul honorowy Rzplitej Polskiej we Władykaukazie p. Wircenty Majewski zamieścił w sosnowieckim „Kurjerze Zachodnim” list, w którym przypomina swe wspomnienia.

„Kirow przed wojną — pisze pan M. Majewski — był dziennikarzem. Pracował w dzienniku „Kazbek”, wychodzącym we Władykaukazie pod kierownictwem ormiańskiemu Kozarow. — Początkowo pracował jako reporter, następnie stał się właścicielem redakcji wspomnianego pisma i redagował artykuły wstępne. Nie od rzeczy będzie dodać, że jedna z biuralistek tego pisma, żydówka Margulec, przez dłuższy czas była jego przyjaciółką.

„Pewnego czasu potrzebne były Kirowowi meble, ponieważ zaś niżej podpisany był właścicielem firmy meblowej „Dom Handlowy, B-cia Majewscy we Władykaukazie”, przeto zwrócił się do mnie o udzielenie mi kredytu. Odmówiłem mu tego, bowiem był już moim dłużnikiem i z regulowaniem rachunku szło bardzo opornie.

„Kirow, niezadowolony z tego stanu rzeczy, rozpoczął kampanję oszczerczą w redagowanym przez siebie dzienniku, skierowaną na reprezentowaną przeze mnie firmę. Zwróciłem się wówczas do sądujeckiego, który ten stwierdził coprawda możliwość osadzenia Kirowa w więzieniu na mniej więcej 3 miesiące, nie radził mi jednak z pewnych względów rozpocząć kroków sądowych, przeciwnie, dla świętego spokoju radził przychylić się do żądania Kirowa.

W ten sposób Kirow stał się właścicielem solidnie umeblowanego mieszkania. Naturalnie, że od czasu udzielenia mu kredytu wszelkie napaści ustały. Ostatnio skierowałem się do ambasady sowieckiej w Warszawie, z żądaniem ściągnięcia od Kirowa należnej mi dość poważnej sumy, lecz dotychczas odpowiedzi nie otrzymałem.

W roku 1920 spotykałem się często z Kirowym w Tyflisie, gdzie był przezwany przez siebie sowieckim rządem gruzińskim. Kirow, mając dość pieniędzy z racji zajmowanego stanowiska, ani razu nie wspominał o dłużnej mi sumie, wiedząc, że ja żądam od niego w tych czasach nie mogłem, bowiem mógłbym narazić się na przykre następstwa.

Podczas pobytu Kirowa w Astrachaniu w charakterze bolszewickiego komisarza, przeprowadzono masowe egzekucje, przyczem Kirow rozstrzeliwał tysiące ludzi bez najmniejszych powodów.

Te kilka szczegółów z życia Kirowa podaję do publicznej wiadomości, a wnioski czytelnik sobie łatwo sam wyrobi”.

widokiem zgóry. Głęboka fosa o pionowych ścianach utrudnia dostęp do połę żnych stalowych drzwi, których grubość wytrzymać może porównanie z tem, co stworzono największego w dziedzinie kas pancernych.

### Serce — motor Diesla

Korytarz wejściowy, gdzie zaledwie dwóch ludzi zmieścić się może w jednym szeregu, prowadzi do wewnętrznych ubikacji, a m. in. do komory z motorem Diesla. Jest to serce tej całej niesamowitej budowli. On te zapewni wentylację izb i korytarzy, on dostarczy oświetlenia elektrycznego i on filtrować będzie powietrze, by je oczyścić od najniebezpieczniejszych wrogów, jakimi dla ludzi tu zamkniętych są gazy.

Przecinając w prostej linii cały fort korytarz ruszają się nieco w głąb. W tem jednym miejscu dochodzi tu zgóry światło dnia. Po żelaznej drabinie wychodzi się tutaj na najwyższej wzniesionej platformie, do strażnicy pod stalowym kłosem. Z helmu na głowie, z pancerzem na piersiach i nogach, z kulomiotem przed sobą czuwa strażnik. Ma do dyspozycji wokół siebie kilka okienek — strzelnic.

### W razie alarmu

Załoga tego żelazo - betonowego statku — zasadniczo dwunastu ludzi wpada w głąb. Z gorączkowym pośpiechem ręce żołnierzy obracają manetkami pancernych drzwi, by je zamknąć i zaryglować na dziesięć spustów. Po przecięciu drąg żelazne wzmacniają jeszcze od tyłu ten potworny blok ze stali. Zasuwa się pancerna żaluzja strzelnic pozostawiając miejsce tylko na najniezbędniejsze otwory.

W tym samym czasie motor Diesla puszczony w ruch, zaczyna pracować. Podziemne kazańskie oświetlenie dotychczas naftą, rozbłyskują jasnym i przyjemnym światłem elektrycznym. Prąd świeżego powietrza nie przestaje przepływać przez wszystkie ubikacje i zakamarki.

Podczas gdy część załogi śpi i odpoczywa w izbie żołnierskiej w ostrym pogotowiu, strażnik czuwa na szczycie pod stalowym kłosem, a obsługa kulonitów na swoim posterunku w strażnicy. Wysoko ponad fort wysuwa się peryskop. Za jego pośrednictwem oficer dowódca, stojący na swoim posterunku w głębi ziemi obserwuje przedpole.

W momencie decydującego ataku tych kilka cm. kw. jasno oświetlonej składanej płyty to będzie dla ludzi zomrowanych pod ziemią jedyny łącznik ze światem zewnętrznym.

### „Pancerniki” i „drapacze”

Jednakże ta pierwsza linja podziemnych fortów, których linje ognia tak są rozłożone, by się mogły krzyżować wzdłuż całej granicy, są czemś bardzo skłomnionym i nikłym w porównaniu z drugą linją fortów. O ile pierwsze nazwać można wywiadownicami eskadry ładowej, to teraz następują wielkie pancerniki. Są to budowle, osadzone na wzniesionych punktach strategicznych, schodzące głęboko w czeluście podziemi.

Na powierzchni ziemi te olbrzymie forty czynią wrażenie stacji kolejowej lub kopalni. Chronione tunelami, licznymi kolejowymi krzyżują się tutaj, wznosząc się w zbocza wzgórz. Olbrzymie bloki żelazobetonu rozsiadły się na stokach, obramiając pancerne portale.

## Jubileusz Aten, jako stolicy



Ateny święciły w roku bieżącym stuletni jubileusz jako stolica Grecji. Przed stu laty mianowicie Otton wjechał uroczysto do Aten, uczyniwszy prastare miasto stolicą królestwa.

# Rada Ligi Narodów załatwiła konflikt

## JUGOSŁOWIAŃSKO - WĘGIERSKI

### Minister Komarnicki odpowiada Beneszowi

(dalszy ciąg ze str. 1-ej)

traktowane jako dowód, że zawsze otrzymał zadośćuczynienie. Dyskusja na ten temat ciągnie się od roku 1919.

Jeżeli chodzi o przeszłość, delegat Polski mógłby wyciągnąć z obszernej korespondencji, którą ma przed sobą, liczne argumenty, że Polska oceniała inaczej rezultaty swoich interwencji w Pradze.

Pan Benesz wybaczy mi, mówił Komarnicki, że nie będę wyliczał szczegółów. Nie czynię tego przez szacunek dla Rady i stron, Delegat Polski pragnie dodać, że sprawa azylu dla emi-

grantów i sprawa terroryzmu stanowią dwie rzeczy różne i wobec tego zmierzanie rządu czechosłowackiego do celów humanitarnych nie wydaje mu się przewidujące.

W okresie, który nastąpił po zamordowaniu min. Pierackiego otrzymała Polska pewne zadośćuczynienie. Polska dała dowód pewnego umiarkowania, dziękując rządowi czechosłowackiemu za każde otrzymane zadośćuczynienie. Te podziękowania jednak nie powinny być w ten sposób interpretowane, że rząd polski uważa istniejący stan rzeczy za doskonały.

Delegat Polski z zadowoleniem przyjął obietnicę porozumienia w sprawie likwidacji akcji terrorystów ukraińskich. Rząd polski rozumie tę obietnicę w ten sposób, że będzie również zakazał publikowanie i rozpowszechnianie druków o charakterze wywołującym skierowanym wyrażnie przeciwko integralności państwa polskiego. Rząd polski przyjmuje oświadczenie Benesza, który może być przekonany, że znajduje się strony polskiej dobrą wolę i ducha pojednawczego, ale także zdecydowane pragnienie obrony słusznych interesów.

# JEDNOMYŚLNE UCHWALENIE REZOLUCJI

GENEWA. Posiedzenie Rady Ligi Narodów na 22,30 rozpoczęło się poważnym opóźnieniem, wywołanym brakiem odpowiedzi z Budapesztu, czym premier Goemboes zgodził się na proponowaną formułę, przyjętą już przez ministra Kanyę. Odpowiedź nadeszła o godz. 23,30, poczem posiedzenie natychmiast się rozpoczęło. Sprawozdawca W. Brytanji Eden przedłożył Radzie następującą rezolucję:

1) Rada przekonana, że jest rzecznikiem uczuć całej Ligi Narodów, jednomyślna w ubolewaniu z powodu zamachu, który kosztował życie rycerskiego króla Aleksandra I — Zjednoczyciela i Ludwika Barthou, piętnuje tę ohydny zbrodnię, przyłącza się do narodu jugosłowiańskiego i narodu francuskiego i domaga się, by wszyscy winni zostali ukarani.

2) Rada przypomina, że wszyscy kłopoty państwa mają obowiązek niezachęcania i nietolerowania na swoim terytorjum jakiegokolwiek działalności terrorystycznej w celach politycznych.

3) Rada stwierdza, że z odbytej debaty, oraz dokumentów, które jej zostały przedstawione, a w szczególności z korespondencji dyplomatycznej, wymienionej pomiędzy rządami Węgier i Jugosławii w latach 31 — 34, wynika, że różne kwestje dotyczące istnienia, lub działalności poza terytorjum jugosłowiańskim elementów terrorystycznych nie zostały załatwione w okolicznościach dających zadośćuczynienie rządowi jugosłowiańskiemu, stwierdza, że według tych debat i dokumentów pewne władze węgierskie wzięły na siebie przynajmniej przez zaniedbanie odpowiedzialność z okazji czynów

związanych z przygotowaniem do zamachu marsylskiego.

Uważając z drugiej strony, że rząd węgierski, świadomy swej odpowiedzialności międzynarodowej, ma obowiązek powziąć lub wywołać bezzwłocznie odpowiednią sankcję w stosunku do tych swoich władz, których wina byłaby ustalona.

przekonana o woli rządu węgierskiego wywiązania się z jego obowiązku, wzywa go do zakomunikowania radzie zarządzeń, które powzięł w tym celu.

4) Rada zważywszy, że reguły prawa międzynarodowego dotyczące zwalczania działalności terrorystycznej nie są w chwili obecnej dostatecznie sprecyzowane, postanawia utworzyć komitet rzeczoznawców, którego zadaniem będzie zbadanie tej sprawy w celu opracowania przedprojektu konwencji międzynarodowej, mającej zapewnić zwalczanie usiłowań i zbrodni popełnionych dla celów terroryzmu politycznego,

postanawia, że komitet ten skła- dać się będzie z 11 członków, wyznaczonych przez rządy Belgii, Wielkiej Brytanji, Hiszpanji, Chile, Francji, Węgier, Włoch, Polski, Rumunii, Szwecji, i ZSRR.

Przedstawiając tę rezolucję Radzie Ligi Narodów sprawozdawca Eden zaznaczył, że Rada nie jest trybunałem sądowym nie rozporządza ona środkami dla prowadzenia śledztwa sądowego. Jej rolą jest pomaganie stronom do wznowienia stosunków politycznych, pożądanym pomiędzy członkami Ligi. W związku z odpowiedzialnością pewnych władz węgierskich, sprawozdawca Eden uważa za słuszne, aby rząd

węgierski sam przedsięwziął śledztwo, powziął odpowiednie sankcje i podał radzie do wiadomości wydane zarządzenia.

W głosowaniu imiennem rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Następnie zabrał głos minister Laval, podkreślając, że Rada Ligi Narodów oddała jeszcze raz wielką usługę pokojową.

# Projekt międzynarodowej konwencji o zwalczaniu terroryzmu

GENEWA. Da dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przewodniczący Vasconcellos zakomunikował, że otrzymał od ministra Laval'a memoriał, zawierający zasady, na których winna się opierać międzynarodowa konwencja o zwalczaniu terroryzmu. Zasady te są następujące:

Konwencja ma na celu ułatwienie zwalczania czynów zbrodniczych, stanowiących akcje terrorystyczną o celach politycznych

Konwencja będzie dotyczyła:

a) zamachów na życie szefów państw, członków rządu, zgromadzeń politycznych i administracyjnych oraz sądów, bądź też urzędników i osób prywatnych z powodu ich stanowiska politycznego,

b) zamachów na budynki publiczne, koleje, okręty i inne środki komunikacyjne,

c) stowarzyszenia się w celu popełnienia takich czynów,

d) posiadania broni, amunicji i środków wybuchowych w celu popełnienia takich czynów,

e) zachęcania do popełnienia takich czynów lub ich apologii.

niwersytetu poznańskiego i prof. Hirabyka ze Lwowa.

Próby wywołania zamętu przez kilku zwolenników rozwiązanej O.N.R. zostały zlikwidowane.

### „ZEMSTA TUTANKAMENA“

LONDYN. — Zmarł tu Harold Moyne, dziennikarz, członek ekspedycji lorda Carnarvona, który przed 10 laty odkrył w Egipcie grobowiec Tutankamena.

# Min. Hess we środę jedzie do Paryża

## Wizyta będzie miała charakter prywatny

BERLIN. — „Beseler Nachrichten“ z Berlina wiadomość, że minister Hess w dniu 12 b.m. wyjedzie do Paryża. Wizyta ta będzie miała charakter prywatny i minister zamieszka w Paryżu w hotelu, nie zaś w ambasadzie niemieckiej.

O celu podróży, dziennik donosi, że minister Hess w rozmowach z fran-

cuskiemi kombatanami starać się będzie rozproszyć obawy Francuzów, iż Niemcy hitlerowskie przygotowują wojnę rewanżową przeciwko Francji. „Ostatcznym celem w polityce niemieckiej, pisze dziennik, jest sojusz, który sięga od Polski po przez Niemcy do Francji.

# Henderson laureatem nagrody pokojowej Nobla

OSŁO. — Nagroda pokojowa Norbertowi Hendersonowi i za rok 1934 została przyznana Normanowi Angellowi.

# ROBOTNICY POLSCY WYKONYWUJĄ NAJCIEŻSZĄ PRACĘ we Francji

LYON. — Na terenie wielkich zakładów metalurgicznych Usines St. Jacques w Montlucen zdarzył się taki charakterystyczny wypadek:

Przedsiębiorstwo to zwolniło ostatni większą ilość robotników Polaków, w następstwie czego 600 robotników francuskich, pracujących w tej samej fabryce zażądało zwolnienia pozostałych 200 robotników Polaków i zatrudnienia na ich miejsce Francuzów.

Dyrekcja fabryki oświadczyła, że

zgodził się zwolnić Polaków, o ile syndykat robotników francuskich dostarczy na miejsce 200 robotników Polaków, zatrudnionych przy najcięższych robotach, taką samą ilość robotników francuskich.

W przeciwnym wypadku zwolnienie 200 robotników Polaków pociągnie za sobą zamknięcie fabryki i zwolnienie 600 robotników Francuzów. Ponieważ syndykat robotników francuskich nie mógł dostarczyć odpowiedniej ilości robotników Francuzów, Polaków nie zwolniono.

# Katastrofa japońskiego parowca

NOWY YORK. — Japoński parowiec „Wiktoria Maru“, zdążający do Nowego Jorku pozostał sygnały SOS donosząc, że statek jest poważnie uszkodzony, mostek kapitański został

zupełnie zniszczony przez fale. Kapitan okrętu, oraz dwaj oficerowie zginęli w falach, siedmiu innych członków załogi jest rannych.

# Czechosłowacja przystąpiła do protokołu francusko-sowieckiego

GENEWA. Rząd republiki czechosłowackiej zawiadomił oficjalnie rządu Francji i ZSRR, że przyjmuje w zasadzie pakt wschodni i przystępuje do protokołu podpisanego w Genewie 5. 12. przez ministra Laval'a i komisarza

Litwinowa. Przystąpienie to nastąpiło przez wymianę not między Laval'em, Litwinowem i ministrem Beneszem.

PARYŻ. Havas donosi, że Czechosłowacja przystąpiła do protokołu francusko - sowieckiego z dnia 5. 12. r. b.

# Szwecja wyśle wojsko do Zagłębia Saary

STOKHOLM. Reuter donosi: Rząd szwedzki przyjął propozycję Ligi Narodów w sprawie wysłania wojsk szwedzkich do zagłębia Saary.

LONDYN. Sir Simon oświadczył w imieniu gmin, że należy spodziewać się, że siły międzynarodowe, złożone z kon-

tyngentów angielskiego, włoskiego, szwedzkiego i holenderskiego, przybędą do zagłębia Saary jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Sir Simon sądzi, że naczelnym dowódcą tych będzie Anglik.

—t—

# Pierwsze Boże Narodzenie w kraju po długiej służbie



Przybyłe do Londynu z Indji na parowcu „Ballarat“ oddziały angielskie, opuszczają okręt, w towarzystwie żon i dzieci. Wiele dzieci po raz pierwszy wchodzi na ziemię ojczyzną.

# TELEGRAMY

AUTOZYRO W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 16 min. 30 na lotnisku w Okęciu wylądował samolot autozyro, pilotowany przez ptk. Stachonia. Jest to pierwszy samolot tego typu, zakupiony przez Polskę w Anglii. Samolot może pomieścić 2 osoby i rozwinąć szybkość 160 km. na godzinę. Trasa lotu poprzez Paryż, Berlin, Poznań do Warszawy odbywała się w nader niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

PRZEMYT NARKOTYKÓW Z NIEMIEC DO CZECHOSŁOWACJI

MORAWSKA OSTRAWA. — Przemysł środków odurzających, jak kokaina, morfina i opium z Niemiec do Czechosłowacji, przybrał w ostatnich czasach zaskakujące rozmiary. Według obliczeń władz sprowadzono tego towaru nielegalnie w ostatnich miesiącach za kilkanaście milionów koron czeskich. Niedawno wykryte nie wielkiej afery przemysłowej w Bilinie, doprowadziły do sensacyjnych wyników.

Na podstawie rewizji w Bilinie, Karlsbadzie i innych miejscowościach w północnych Czechach, stwierdzono, iż przemysł środków odurzających pochodzenia niemieckiego dostarcza nie tylko do Pragi, lecz i do Wiednia a stąd na Bałkany. W związku z tą aferą aresztowano dotychczas 10 osób.

BISKUP ARMEŃSKI OSKARZONY O WSPÓŁPRACĘ Z KOMUNISTAMI

ATENY. — Dzienniki tutejsze przynoszą informacje, iż biskup armeński, zamieszkały w Atenach otrzymał od władz polecenie opuszczenia kraju. Powyższe zarządzenie jest motywowane tem, że biskup miał utrzymywać bliski stosunek z miejscową organizacją komunistyczną i jej przywódcą.

# ECHA W ZORAJSZE

Dzięki zwycięstwu w Challenge'u polskie samoloty turystyczne typu RWD, zainteresowały zagranicę. Ostatnio prowadzone są pertraktacje o nabycie 15 samolotów RWD. 8, które miałyby służyć do szkolenia lotników brazylijskich. Na samolocie pokazowym typu RWD. bawi w Rio de Janeiro znany lotnik polski kpt. Kalma, który demonstruje tam płatowiec, równocześnie przyczyniając się do propagandy lotnictwa polskiego w Ameryce południowej. Przelot Atlantyku południowego na „RWD. 5.“ przez kpt. Skarżyńskiego, dwukrotnie zwycięstwo innych typów „RWD“ w Challenge'ach lotniczych, to znakomita reklama dla polskiej techniki lotniczej, nie dziwnym zatem, że pokazowemu lotom kpt. Kaliny w Brazylii interesują się wszyscy żywo.

We Lwowie dokonano niezwykłego świątecznego świętokradztwa w kościele Karmelitów przy ul. Czarneckiego.

Nieznanym sprawcy zakradłszy się nocą do kościoła, skradli pierścień z ręki Matki Boskiej, zabrali złoty zegarek i dwie pary kolczyków, złożone jako wota i rozbili trzy skarbanki.

Świątokradztwo zauważono dopiero rano po otwarciu kościoła, sprawcom jednak udało się uciec. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

# Zjazd Związku Młodych Narodowców w Poznaniu

POZNAŃ. — W sobotę i niedzielę obradował w Poznaniu walny zjazd Młodych Narodowców. Po referatach i dyskusji zjazd uchwalił szereg rezolucji, m. in. wyraził ustępującemu zarządowi głównemu uznanie za urzędowe dążenia ideowych pokoleń Polski niepodległej na podstawie niezależności organizacyjnej. Zjazd stwierdził, że stanowisko postów sejmowych Związku Młodych Narodowców, w sprawie napadów na nich w sejmie, jest zgodne z poczuciem odpowiedzialności politycznej i obywatel-

skiej. Walny zjazd potępił metody oszczerstw i osobistych napaści, stosowanych przez niektóre sfery stronnictw narodowych, wobec działaczy Związku Młodych Narodowców i wyraził napastowanym pełną solidarność.

W zakończeniu dokonano wyboru nowych władz. Na prezesa wybrano ponownie Jana Zdzitowieza, na członków zarządu m. in. Jerzego Drobniaka, Michała Howorkę, Ryszarda Piastrowskiego, Zbigniewa Dębickiego, Zygmunta Wojciechowskiego, prof. u-

niwersytetu poznańskiego i prof. Hirabyka ze Lwowa.

Próby wywołania zamętu przez kilku zwolenników rozwiązanej O.N.R. zostały zlikwidowane.

### „ZEMSTA TUTANKAMENA“

LONDYN. — Zmarł tu Harold Moyne, dziennikarz, członek ekspedycji lorda Carnarvona, który przed 10 laty odkrył w Egipcie grobowiec Tutankamena.

# OD PRZYMUSOWEGO ANALFABETYZMU DO FILOZOFJI HISTORJI FILOZOFJI

## (Z prac Wydziałów Towarzystwa Przyjaciół w Wilnie)

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, jak wiadomo (czy naprawdę wszystkim to jest wiadome?), łączy ludzi nauki z miłośnikami nauki i sztuki we wspólnym wysiłku nad podniesieniem naszej kultury umysłowej i na za zadanie pobudzenie ruchu umysłowego i pielęgnowanie tradycji, związanych z twórczością przedstawicieli naszych ziem.

Członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk może (a właściwie: powinien!) — być każdy inteligentny człowiek, szczerze przywiązany do swego kraju i dbający o jego wartości kulturalne. Członkowie zwyczajni, wpłacając niewielką roczną składkę, korzystają z biblioteki Towarzystwa (około 100.000 tomów) i są zwolnieni od opłat za zwiedzanie Muzeum Towarzystwa.

Praca ściśle naukowa Towarzystwa odbywa się w Wydziałach, których jest trzy:

**Wydział I — Filologii, literatury i sztuki**, którego przewodniczącym jest prof. dr. Marjan Zdziechowski, wice - przewodniczącym — prof. dr. Jan Oko, sekretarzem — doc. dr. Stanisław Cywiński.

**Wydział II — Nauk matematycznych - przyrodniczych i lekarskich** — Przewodniczący — prof. dr. Władysław Dziewulski, wice - przewodniczący — prof. dr. Józef Trzebiński.

**Wydział III Filozofji, historii i nauk prawno - społecznych**, Przewodniczącym prof. dr. Bolesław Wilanowski, wice - przewodniczącym — doc. dr. Ryszard Mienicki, sekretarzem doc. dr. Henryk Łowmiański.

Przy Wydziale I istnieje **autonomska Sekcja Historji Sztuki**, której przewodniczącym jest prof. dr. Marjan Morelowski, zast. przewodniczącego dr. Stanisław Lorentz, sekretarzem zaś prof. dr. Rajmund Gostkowski.

Członkami Wydziałów zostają wyłącznie ludzie, pracujący naukowo, po wotowani na mocy uchwały zebrań członków Wydziału.

Wydziały organizują posiedzenia naukowe z referatami swych członków. Wstęp na te posiedzenia mają wszyscy członkowie Towarzystwa oraz wprowadzeni goście.

7 i 8 b. m. odbyły się dwa posiedzenia Wydziałów Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Wydział I zorganizował posiedzenie z referatem prof. dr. Jana Otrębskiego na temat nowej pisowni. Wydział III wysunął na porządek dzienny referat prof. dr. Bogumila Jasinowskiego p. t. „O konieczności stworzenia dyscypliny pod nazwą Filozofji historii filozofji”.

O ile ten temat mógł zainteresować tylko ściśle naukowców, o tyle temat pierwszy, zdawałoby się, musiał zgromadzić przedewszystkiem ludzi wciąż mających do czynienia ze słowem piśmiennym, a więc nauczycieli, literatów i dziennikarzy.

Właśnie te zawody były na zebraniu reprezentowane jak najliczniej, — właściwie nie było przedstawicieli tych zawodów!... Najsumienniejszy sprawozdawca, gdyby chciał zaznaczyć, kogo zauważył, mógłby odbiedy małego jakiegoś pedagoga lub dziennikarza, ale musiałby stwierdzić, że „zawodowego literata” nie było na łąkarstwo!...

To jest bardzo znamienne!...

Sprawa reformy pisowni jest niezmiernie ważna i skomplikowana. Akademia Umiejętności już dokonała zmian, które wywołały energiczny protest ze strony wielu uczonych i literatów i przyczyniły się do powstania chaosu. Wkrótce ma się odbyć posiedzenie Akademii, poświęcone tej sprawie, zależy więc wszystkim na wyjaśnieniu stanowiska społeczeństwa, a przedewszystkiem ogółu piszących.

Szkoda, wielka szkoda, że wileński świat piśmienny nie docenia znaczenia dokonywających się zmian i nie ma w tej sprawie wyrobionego sądu!...

Prof. J. Otrębski w swym treściwym, głębokim i doskonale przemysłym referacie wysunął szereg tez, dotyczących pisania, pisowni i piszących.

Dobrze pisze tylko ten, kto pisze automatycznie i bez błędów. Nauka pisania, jak nauka mówienia, wymaga zmechanizowania czynności przy oparowaniu zasad umiętności. Umiejętność pisowni musi tkwić w nerwach, w mięśniach ręki, nie powinna wymagać wysiłku umysłowego. Kto musi dobrze się zastanawiać, nim napięże słowo, jest właściwie niepiśmienny.

W obecnej chwili, zawiązującą uchwałę Akademii Umiejętności, cała Polska składa się jeżeli nie z analfabetów, to z półanalfabetów, bo któż potrafi poprawnie pisać, nie namyślając się i nie korzystając ze słowników?...

Zmiany, dotyczące pisowni, szczególnie jeżeli są znaczne, zawsze są szkodliwe.

Łatwiej przeprowadzić je w okresach rewolucyjnych, gdy się łamią utarte zwyczaje i dokonywają się gwałtowne przemiany, ale wstrząs w tej dziedzinie w czasach normalnych są szczególnie dotkliwe.

Na zmianach tych traci nie tylko, ci, którzy umieją pisać, ale i ci, którzy się uczą dopiero.

Umiejący przedtem pisać nagle traci umiejętność, musi nanowem się uczyć, a co najtrudniejsze — musi zapomnieć to, co umiał, co przyswoił w stopniu najdoskonalszym, do czego się przyzwyczaił w ciągu lat.

Ten zaś człowiek, który dopiero za czyna zgłębiać arkana nauki pisania, będzie miał wielką trudność, gdyż stale będzie się spotykał z podwójną pisownią: starą i nową.

Łatwiej więc przeprowadzać reformy pisowni w krajach o małej kulturze, nie posiadających rozwiniętego piśmiennictwa, — albo też w krajach bardzo bogatych, które mogą sobie pozwolić na niezliczony przedruk wszystkich podstawowych dzieł naukowych i literackich, aby w ten sposób przyzwyczaić czytelnika do nowej pisowni.

Uchwała Akademii Umiejętności, wprowadzająca zmiany i nie ustalającą ścisłych granic, zrobiła z nas analfabetów i podzieliła społeczeństwo na obozy, wzajemnie się zacierając.

Zdaniem prof. Otrębskiego o zmianach pisowni powinni decydować nie uczeni lingwiści, których zadaniem jest badanie i ustalanie zjawisk filologicznych, — lecz społeczeństwo.

Profesorowie Otrębski i inni wskazywali na niekonsekwencje nowych przepisów i na niebezpieczeństwo dekretowego ułatwienia pisowni, narzucają ją zgóry i nie licząc się z tem, czy zmiany są koniecznością, która wypływa z wymagań ogółu piszących.

Stan obecny jest stanem chaosu. Szkolnictwo nie uznaje nowe, pisowni (wyjątek, jak się zdaje, stanowi, dwa kuratoria), wydawnictwa nie wszystkie przyjęły zmiany. W tych dziennikach, gdzie przestrzegają się nowych przepisów, panuje może największy „balagan”, bo jaki dziennikarz może co chwila zaglądać do słownika, a kto bez słownika potrafi pisać bez błędów?

Trzeba niemałego wysiłku, aby zmusić siebie do pisania: „spowodu”, „spoczątku” etc., ale już ręka odmówi posłuszeństwa, gdy trzeba będzie napisać „chłop podwójny”, „raz-wraz”, „rękawękę” albo „północno-wschodnioeuropejski”!...

Posiedzenie Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk wykazało absolutną jedynomyślność zebranych w negatywnym stosunku do forsowanych przez Akademię zmian pisowni.

Wydział III wysłuchał referatu prof. B. Jasinowskiego o konieczności stworzenia nowej dyscypliny naukowej, która by się nazywała Filozofją historii filozofji.

Ta nieco zawiła nazwa nowej nauki jest jednak dostatecznie wyraźna, aby zrozumieć zakres projektowanej dyscypliny.

Filozofja historii filozofji miałaby się zająć problematą odtworzenia i interpretacji cudzych systemów myślowych, typologią systematów, genealogią treści etc.

W dyskusji, która się wywiązała spowodu referatu, wskazywano na zbyt szerokie i niedostatecznie wyraźne granice nowej dyscypliny i na trudności, jakie powstają wskutek wymagania od filozofa postawy twórcy i badacza przy niezbyt wyraźnym rozgraniczeniu filozofji właściwej a nauki.

Oponenti nie przekonali referenta. W. Charkiewicz.

### Nowela do przepisów o kosztach sądowych

opracował adw. dr. Fr. Jaglarz. Drukarnia Uniwersytetu Poznańskiego, 1934, str. 44. Cena 2 zł.

Autor w objaśnieniach wstępnych wyjaśnia nietyko, jakiego rodzaju ulgi w porównaniu z dotychczasowym stanem zaprowadza w sprawach cywilnych (opłaty w spr. karnych nie uległy zmianie) w życie rozp. Prezyd. R. P. z 24. -0. 1934 r. o kosztach sądowych, ale także jakiego rodzaju sprowadzane przez społeczeństwo w tej materii ulgi nie doznają jeszcze w tem rozporządzeniu urzeczywistnienia.

Praca awiera też dosłowny tekst noweli do przepisów o k. sądowych, z dodaniem przepisów o opłatach przed sądami pracy oraz przed tak dziś popularnymi urzędami rozjemczymi dla rolników. Zamięszone pod odnośniami artykułami uwagi autora, przepisy zwięzłowe, oraz orzeczenia Sądu Najwyższego, wyjaśniają szereg kwestyj z tej dziedziny, dotyczących w praktyce sądowej niejednolite interpretowanych. Dodane wreszcie szczegółowe tabele dla obliczania wpisów stosunkowych w postępowaniu spornem i egzekucyjnym w skali od 1 zł. do 1 miliona zł. czynią tę pożyteczną i na czasie będącą pracę, stanowiącą uzupełnienie wydanego już poprzednio przez tegoż autora komentarza, niezbędnym instrumentem dla każdego, kto w sądzie pracuje lub ze sądami się styka.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**  
Dziś „GRI - GRI” z Z. LUBICZOWĄ!  
Jutro „BAL W SAVOYU” z J. KULCZYCKĄ

## Aferzysta Podwalny na ławie oskarżonych Sprztny oszust chciał również pośredniczyć w sprzedaży korony szwedzkiej

WILNO. Wczoraj ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym zajęli urzędnik Izby Skarbowej Bohdan Bobrowski oraz niejaki Leon Podwalny.

Jak wiadomo aresztowanie Podwalnego wywołało w swoim czasie dużą sensację w mieście.

Na początku stycznia r. b. zgłosił się on do urzędnika Biura Kontroli Podatkowej Izby Skarbowej Łyżckiego i w zamian za udzielenie 70 zł. łapówki żądał wydania wiadomości, dotyczących podatku wymierzanego pewnym firmom wileńskim, łyżki zgodził się pozornie na przyjęcie łapówki, lecz następnego już dnia powiadomił o wszystkim swoje władze przełożone.

W tymże czasie prezes Izby Skarbowej p. Ratyński otrzymał anonim. donoszący, iż niejaki Podwalny wykupuje od urzędników skarbowych wiadomości podatkowe.

Podwalnego zatem aresztowano, a w całej sprawie wdrożono energiczne dochodzenie.

Jak się okazało do zawarcia znajomości pomiędzy tym ostatnim a łyżczym przyczynił się Bobrowski.

To więc stało się przyczyną, że podejrzanie skierowano również przeciwko Bobrowskiemu, w wyniku którego po zebraniu innych jeszcze materiałów obciążających, wczoraj zasiadł on wraz z Podwalnym na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Brzozowski w asyście sędziów Orlickiego i Tomaszewskiego, oskarżał wiceprokurator Janowicz.

Jako obrońcy oskarżonych wystąpili adwokaci M. Kowalski i Powiśki.

Rozprawa rozpoczęła się od złożenia zeznań przez oskarżonych. Żaden z

nich do inkryminowanego mu przestępstwa nie przyznał się.

Skościł Sąd rozpoczął badanie świadków. Między innymi jako świadek obrony stawał przed Sądem p. Swen Johnson, z pochodzenia Szwed, przedstawiciel firmy zapalczonej „Osika”.

Świadka i Podwalnego łączy kilkuletnia już znajomość. Świadek był ojcem chrzestnym Podwalnego, gdy ten przed kilku laty należąc do wyznania mojżeszowego, przyjął katolicyzm.

W pewnym jednak momencie zeznał tego świadka wnoszą do sprawy sensacyjne szczegóły.

— Jak długo pan zna oskarżonego?

— pada pytanie przewodniczącego.

— O, kilka już lat.

— I cóż panowie robili?

— Podwalny był pośrednikiem w zawieraniu przez nas transakcyj handlowych. Pamiętam, że pewnego razu proponował mi również nabycie korony szwedzkiej.

— Jaki?

— Wówczas w marcu b. r. zgłosił się do mnie oskarżony w związku z sensacyjnym odkryciem, że w safesach jednego z banków wileńskich znajduje się diadem i drogocenne kolje, będące podobno własnością Marij Bernadotte, królowej szwedzkiej. Klejnoty te miał jej podarować Napoleon I. Było to arcydzieło jakiegoś znakomitego mistrza włoskiej sztuki jubilerskiej. Klejnoty te w dość ciekawych okolicznościach znalazły się właśnie w wileńskim banku, a Podwalny proponował mi pośrednictwo w ich nabyciu dla dworu sztokholmskiego.

— Na i co, zawarliście panowie transakcję?

## Polityka polska na tle sytuacji europejskiej

Odczyt pisał B. Miedziniński, w Klubie Społecznym.

WILNO. — W dniu 13 b. m. (czwartek) o godz. 18-iej odbędzie się w Kasyne Garnizonowym druga szkolei „Czarna Kawa” Klubu Społecznego, na której p. poseł B. Miedziniński wygłosi odczyt na temat „Polityka Polska na tle sytuacji europejskiej”. Wszyscy, którzy nie posiadają kart wstępu, będą je mogli nabyć przy wejściu na salę.

## Ślizgawica w mieście

WILNO. — Wczoraj, mimo, że nie które ulice były wysypane piaskiem, spowodu ślizgawicy zanotowano szereg wypadków z przechodniami. Koło Hał Targowych, złamała nogę niejaką Adela Kubionok, na ul. Wielkiej zwichnęła sobie rękę Stefania Mroczkowska, (Bazylińska 4), zaś na ul. Sadowej — Jadwiga Michałowska z N. Wilejki.

## Związek Propagandy Turystycznej działaj

(w.l.) Powstały niedawno Związek Propagandy Turystycznej rozwoju energiczną działalność, zmierzającą ku wytkniętym przez walne zebranie celom tej organizacji. W krótkim czasie powstało biuro Związku, pracując narazie w gościnnych salach Izby Przemysłowo - Handlowej. Wczoraj odbyło się zebranie Sekcji sportowo-propagandowej, na której przedłożono pracę na dwie części, ustalając program doraźny na najbliższą przyszłość, omówienie zaś szerszego programu odkładając do następnego posiedzenia. Wybrano również zarząd sekcji, której przewodniczącym został przez akklamację p. major Lankau, wiceprezesem zaś p. inż. Grabowiecki. Po ożywionej i przeważnie rzeczowej dyskusji, zdecydowano zaprosić na czwartek przewodniczących klubów sportowych, z którymi zarząd omówi kalendarzyk imprez zimowych na najbliższą przyszłość, poczem przystąpi do plenium sekcji w piątek konkretne wnioski, o czym napiszemy obszerniej, podkreślając narazie energiczną działalność sekcji.

## POŻAR

OSZMIANA. — W zabudowaniach Wysockiego Aleksandra, mieszkająca wsi Talmuciszki, gm. kucewickiej, wybuchł pożar, który strawił stodołę i inwentarz żywy. Ogólne straty wynoszą 1870 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

SWIECIANY. — W zaścianku Bortniki, gm. świrskiej, spaliła się stodoła ze zbiorami, należąc do Lewickiego Zygmunta. Straty wynoszą 747 zł. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia.

**Z MISIEWICZÓW**  
**Helena Wańkowiczowa**  
po krótkich cierpieniach opatrzna Św. Sakramentami zasnęła w Pańcu dn. 8 grudnia r. b. w wieku lat 69.  
Nabożeństwo zał. bze odchodzi się w dn. 11-go grudnia r. b. w kościele parafialnym w Dobslact po-Pijarski. h o godz. 11-iej poczem nastąpi złożenie zwłok w grobach rodzinnych przy tymże kościele.  
Ponadto odbędzie się w Wilnie w dn. 14 b. m. nabożeństwo żałobne o godz. 9 m. 30 w kościele św. Józefa. O czem powiadamy w innych przyjaciel i znajomych pogratulacji w smutku.  
**CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUKI.**

## Elektrownia wileńska nabywa nowy kocioł

WILNO. Elektrownia miejska nabywa kocioł nowy kocioł opalowy, koszty którego obliczane są na przeszło 200 tysięcy złotych. W związku z aktualnym obecnie projektem przejścia na opalanie torfem, nowy kocioł musi być dostosowany do tego rodzaju paliwa. Jak wiadomo, przemysłowcy drzewni wysunęli projekt używania jako środka opalowego drzewa. Projekt ten obecnie skrupulatnie badany jest przez fachowe czynniki miejskie, które ostatecznie w sprawie tej jeszcze się nie wypowiedziały, niemniej jednak nabycie kotła uniwersalnego zostało postanowione. Nawiazane zostały pertraktacje z wybitniejszymi firmami krajowymi i zagranicznymi i jak dotychczas najwygodniejszą ofertę złożyła firma krajowa, w której potrzebny kocioł zostanie najprawdopodobniej nabyty.

sił przemówienie o obecnej sytuacji gospodarczej świata i Polski. Ponadto zostały wygłoszone referaty: gospodarczy i samorządowy. Po dyskusji uchwalono szereg tez, które postanowiono realizować poprzez samorząd organizacyjny, społeczne, spółdzielczość i t.p.

## Zjazd gospodarzy

SWIECIANY. — W dniu 8 b. m. odbył się w Ignalinie zjazd gospodarzy działaczy BBWR z terenu północnych gmin powiatu: duksztańskiej, daugieliskiej i kołomyjskiej. Obecnych na zjeździe było około 250 osób. W zjeździe wziął udział starosta powiatowy St. Dworak, który wygłoszył

kreślenie. Delegacja domaga się pomocy dla 100 studentów po 100 złotych każdemu. Interwencja ta nie odniosła narazie rezultatu. Delegaci zapowiedzieli, że nie zrezygnują z dalszych starań o przyznanie pomocy.

## KRONIKA WILEŃSKA.

WTOREK Dziś 11 Saby Jutro Aleksandra Wschód słońca g. 7.34 Zachód słońca g. 3.25

## KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia 10 grudnia 1934 r.  
Ciśnienie średnie 767  
Temperatura średnia -2  
Temperatura najwyższa 0  
Temperatura najniższa -4  
Wiatr: południowy  
Tendencja: bez zmian.  
Uwagi: pochmurno.

## PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PANSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

W całej Polsce pogoda naogół pochmurna. Przejścia, zwłaszcza na zachodzie i południu, mglisto, miejscami deszcz. Na wschodzie lekkie mroz. Po ztem temperatura bez większych zmian. Slabe wiatry z kierunków południowych.

## DYZURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziła (Mickiewicza 33, tel. 1038), Mańkowieca (Piłsudskiego 30 tel. 1883), Narbuta (Św. Józefa 2 tel. 722), Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Szyrwintka (Nie miecka 15 (tel. 922) i wszystkie na przedmieściach, prócz Śniupiszek.

## SKARBOWA

— Delegat skarbowy. Bawil w Wilnie delegat Ministerstwa Skarbu, który zlustrował tutejsze instytucje skarbowe, zaznajamiając się z tokiem prac.

## MIEJSKA

— Komisja finansowa. Na dziś wyznaczone jest posiedzenie radzieckiej Komisji finansowo - gospodarczej. Na porządku dziennym znajdzie się m. in. sprawa konwersji kilku pożyczek, zaciągniętych w swoim czasie przez magistrat.

## POCZTOWA

— Dyrektor Okręgu Poczł i Telegrafów inż. M. Nowicki powrócił z lustracji urzędów i agencji pocztowych, jaką przeprowadził w dniach od 30 listopada do 8 grudnia i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Dnia 12 b. m. o godz. 19-iej w audytorjum chemicznym Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22) p. mgr. Piotr Wierchowski wygłosi referat p. t. „Reakcja Friedela i Crafts w zastosowaniu do syntez węglowod. różn. terpeno - aromatycznych”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

## UNIwersYTECKA

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś, we wtorek, dnia 11 grudnia 1934 r. odbędzie się w sal II Uniwersytetu (ul. Św. Józefa) odczyt p. doc. W. Świdy p. t. Dążenia międzynarodowe do ujednostajnienia prawa karnego z cyklu „Współczesna organizacja stosunków międzynarodowych”. Początek o godz. 19. Wstęp 20 groszy, młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

## Zydowska

— Zadania studentów - żydów. W gminie żydowskiej interwenjowała wczoraj delegacja studentów - żydów w sprawie udzielenia subwencji w wysokości 10.000 zł. na opłacenie czesnego studentom - żydom, którym grozi wy-

## ROZNE

— Sprostowanie. W podziękowaniu Polskiego Białego Krzyża, zamieszczonem w n-rze piątkowym naszego piśm., wkraśl się błąd, mianowicie niekkształceniu ulgo nazwisko p. Moczulaka, właściciela zakładu ogrodniczego, co niniejszem prostujemy.

— Komisja odwoławcza. Izba Przemysłowo - Handlowa przelała do Ministerstwa Skarbu listę 24 kandydatów na członków Komisji odwoławczej przy tut. Izbie Skarbowej, jecz do chwili obecnej nie nadeszło jeszcze zatwierdzenie, wobec czego Komisja nie może przystąpić do rozpatrywania odwołań.

— Na Gwiazdkę dla biednych dzieci. W środę, 12 grudnia r. h. w cukierni K. Sztrala, Mickiewicza 22 (obok Bristolu) p. Stefania Grabowska odśpiewa szereg ładnych piosenek. Dochód z koncertu przeznaczony na Gwiazdkę dla biednych dzieci. Początek o godzinie 8-iej wiecz. Wejście bezpłatne.

— Dozwwanie dzieci przez K. O. P. W chwili obecnej poszczególne oddziały K. O. P. dokarmiają przeszło 700 dzieci w wieku szkolnym z terenu powiatów: wilejskiego, brasławskiego, święciańskiego i dziśnieńskiego.

— Na Gwiazdkę dla biednych dzieci. W środę, 12 grudnia r. h. w cukierni K. Sztrala, Mickiewicza 22 (obok Bristolu) p. Stefania Grabowska odśpiewa szereg ładnych piosenek. Dochód z koncertu przeznaczony na Gwiazdkę dla biednych dzieci. Początek o godzinie 8-iej wiecz. Wejście bezpłatne.

## TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. „Gri - gri”. Dziś po raz 11-ty barwna, egzotyczna operetka Lincke „Gri - gri” z udziałem Zofji Lubiczówny, w roli mu rzyńskiej księżniczki. W roli króla mu rzyńskiego zbiera zasłużone oklaski M. Tatrzanski. Zespół baletowy z M. Martówną i J. Ciesielskim na czele wykona szereg efektownych baletów i ewolucyj („Carioca” i taniec nadpowietrzny). ceny znizone.

— „Bal w Savoyu”. Jutro ukaże się po raz 33-ci słynna operetka Abrahama „Bal w Savoyu” z J. Kulczycką w roli głównej.

— Widowisko propagandowe w „Lutni”. Piątkowe przedstawienie po cenach propagandowych wypełni stylowa operetka Falla „Madame Pompadour”, „Zemsta nietoperza” w „Lutni” Przygotowania do wystawienia wartościowej operetki J. Straussa „Zemsta nietoperza” — w pełni.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, we wtorek dnia 11. 12. o godz. 8-iej wiecz. w dalszym ciągu głośna komedia współczesna W. Katajewa p. t. „Kwiecista droga”

— Jutro, w środę, dnia 12. 12. o godz. 8-iej wiecz. „Kwiecista droga”

— Wileński Teatr Objazdowy gra dziś 11. 12. w Lidzie doskonałą farse amerykańską p. t. „Dzień bez kłamstwa”. Jutro, 12. 12. Wileński Teatr Objazdowy gra w Molodeczynie.

## CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Pieśń zdobywa świat.  
HELLOS — Syn King-Konga.  
REWJA — Na ulicy.  
CASINO — Kleopatry.  
LUX — Koeha... lubi... szanuje...  
ROXY — Kleopatry  
OGNISKO — Pieśniarz Watszwawy.

## WYPADKI W POCIAGU

WILNO. W Podbrodziu wpadł pod pociąg w czasie wysiadania mieszkaniec powiatu mołodzieńskiego — Grzegorz Butryk lat 27. Doznał on zwichnięcia nogi. W stanie ciężkim przewieziono go do Wilna i ulokowano w szpitalu żydowskim.

## Wieczór książki litewskiej

Ostatnio słuchaczki U. S. B. wykazały znaczny zasób energii i chęci wzięcia udziału w pracy kulturalno-oświatowej. W krótkim odstępie czasu urządziły one wspólnie z Litewskim Towarzystwem Sztuki i Literatury, w sali gimnazjum litewskiego (ul. Dąbrowskiego 5) dwa wieczory książki litewskiej.

Na pierwszym z tych wieczorów dnia 2 grudnia br., po krótkim przemówieniu ks. szambelana Wiskonta, — prezesa pomienionego T-wa, p. Alona Lobisowna wygłosił referat pod tytułem: „Z historii książki litewskiej na Więszczyźnie”. Następnie p. Anna Miciusówna dała obraz prozy litewskiej od 1918 roku. Potem inscenizowano nowelkę p. Cwirki, pod tytułem „Trzewiki”, a po deklamacjach wierszy nowoczesnych poetów, chór pod batutą p. A. Krutulisa odśpiewał kilka pieśni ludowych.

Drugi podobny wieczór odbył się tamże dnia 8 grudnia. P. J. Cejzenisówna wygłosiła odczyt na temat „Nasza proza od 1918 roku”, a p. Władysława Ruskówna zobrazowała najnowsze kierunki prozy litewskiej. Potem żywy obraz przedstawił walkę narodu litewskiego o książkę za czasów caratu, a w końcu chór pod batutą pomienionego p. A. Krutulisa, wykonał kilka pieśni ludowych.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że wzory utworów, ilustrujące powyższe odczyty, były recytowane przez specjalne deklamatorki, studentki U. S. B.

Dnia 9 grudnia w tejże sali Litewskie T-wo Naukowe urządziło uroczystą akademię ku uczczeniu 10-letniej rocznicy zgonu filologa litewskiego — profesora Kazimierza Bugi. Po krótkim przemówieniu prezesa T-wa ks. szambelana A. Wiskonta, którą tę akademię otworzył, nauczyciel gimnazjum litewskiego p. Wiktor Dasys podał krótki życiorys Kazimierza Bugi, a p. Jan Otrębski, profesor USB, zobrazował znaczenie tego uczonego dla języka litewskiego. Po krótkiej przerwie słuchaczka konserwatorium muzycznego p. Kryszcukajisówna, przy akompaniamencie p. Elwizy Palewiczówny, odśpiewała kantatę o wielkich mężach Litwy, co leżą w grobach.

Estradę uświetliła rycyfografia Kazimierza Bugi udatnie wykonana przez p. Zofję Urbanowiczównę, studentkę U. S. B.

## Sen. Rubinsztein w Londynie

Wrócił z Londynu, gdzie brał udział w posiedzeniu komitetu pomocy uchodźcom z Niemiec sen. Rubinsztein, rabin naczelny Wilna.

Sen. Rubinsztein jako reprezentant ugrupowań żydowskich w Polsce, wygłosił w komitecie przemówienie.

## Samobójstwo kolportera gazet

WILNO. Wczoraj w południe w mieszkaniu przy ulicy Szpitalnej 8 popełnił samobójstwo 24-letni Chonon Lipszyn, lat 24, kolporter gazet.

W czasie nieobecności domowników Lipszyn powiesił się, przymocowawszy sznur do łóżka i gdy wypadek zauważono, desperat już nie żył.

Powody samobójstwa nie są dostatecznie ustalone. Utrzymuje się jedynie wersja, że Lipszyn przegrał w karty posiadane za sprzedaży gazet gotówkę i przez to znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

## Rewolucjoniści i konserwatyści ducha we Włoszech

Historia teatru światowego na przestrzeni wieków łączy się z historią teatru włoskiego. Teatr ten odegrał ważną i odpowiedzialną rolę w rozwoju ogólnie ludzkiej kultury teatralnej. Na placach Neapolu, Florencji i t. p., powstała i pięknie rozkwitła cała epoka teatru, oświetlająca barwną arlekinadą — znakomitą commedia dell'arte. O wiele zaś później na horyzoncie teatru światowego zabyło imię d'Annunzio, którego twórczość dała Włochom oraz całemu światu nowoczesną, zmodernizowaną tragedię. Ekspansywniejszej naturze Włocha jest właściwe poczucie teatralne. Teatr we Włoszech staje się nie tyle widowiskiem, ile podstawowym czynnikiem życia i potrzeb duchowych. Nie więc dziwnego, że nasz wiek gorączkowych poszukiwań nowych form teatralnych, znalazł żywy odgłos wśród przedstawicieli sceny włoskiej. Teorje reformatorskie, głoszone przez teoretyków i reżyserów włoskich są niezmiernie ciekawe. Teatralnym eksperymentem sceny włoskiej uważnie się przysłuchują fachowcy różnych innych teatrow.

Teatr doświadczały ebiezy się we Włoszech ogromnym powodzeniem. Czo-

# Rozpoczynamy walkę z plagą żebractwa

## Pan Starosta Grodzki Wielowiejski mówi o zwalczaniu żebractwa w Wilnie

Z polecenia pana Starosty Grodzkiego, na terenie Wilna zarządzone energiczne ściganie i usuwanie żebractwa z ulic naszego miasta, które jak zaznaczyliśmy w szeregu artykułów rozmnożyło się w Wilnie przybierając formy istotnej plagi.

Chcąc się dowiedzieć o kampanii przeprowadzonej przez nasze władze administracyjne udaliśmy się do pana Starosty Grodzkiego z prośbą o garść informacji w tej sprawie.

— Jak się przedstawia stan żebractwa w Wilnie w cyfrze danych urzędowych Panie Starosto: jakie zarządzenie wydano dla zwalczania go?

— Gdy przybyłem do Wilna, liczebność żebraków ulicznych zwróciła moją uwagę swą mnogością, niemniej jednak stwierdzić muszę, że nie przedstawia się specjalnie groźnie w stosunku do procentowości żebractwa w innych miastach Polski. — Normalną koleją wypadków, stan żebractwa w sezonie zimowym powiększył się znacznie, przez przybywanie do miasta dużej ilości biedoty z odległych nieraz stron naszej prowincji. Tak jest i u nas, do Wilna jako większego i bogatszego środowiska — ściągają żebracy z miasteczek i wsi licząc na większe i liczniejsze datki.

Pyta pan następnie, co zrobiono dla zapobieżenia szerzącej się klęsce żebractwa. Doskonale zdaję sobie sprawę, że żebractwa nie da się usunąć zupełnie z ulic naszego miasta. Jest to zło konieczne, na które zgodzić się możemy, należy jednak zapobiedz masowemu wyleganiu żebraków na ulicę.

Nie tylko droga represyj policyjnych może nas doprowadzić do porządnego rezultatu. Zabrani z ulicy i przetrzymywani w areszcie żebracy za dni kilka pojawiają się w innej partii miasta. Zebractwu należy zapobiegać radykalnie.

W tym to celu skomunikowałem się z Komitetem do Zwalczania Zebractwa, który posiada dokładnie prowadzoną kartotekę i rejestrację żebraków, oraz pewne środki materialne. Poza tem skomunikowałem się z Wydziałem Opieki Zarządu Miasta, którego pomoc będzie nam w walce z żebractwem konieczna.

Jak zapewne wilmianie zauważyli, obecnie prowadzona jest kampania przeciw żebractwu z pewnym nasileniem, gdyż właśnie w epoce przedświątecznej rozmięknęło się ono bardziej niż w innym okresie roku. Praca ta jednak nie będzie dorywcza i jednorazowa, a jest raczej zapoczątkowaniem stałej systematycznej akcji.

Jak już wspominałem nie możemy w skutecznej walce z żebractwem liczyć tylko na represje policyjne, a całe społeczeństwo winno nam przyjść z pomocą. W pierwszym rzędzie nie należy obdarowywać żebrzących, datkami pieniężnymi, a dawać im bony dobroczynnych instytucji, za które otrzymują oni posiłek. Następnie o wypadkach notorycznego, natrętnego żebractwa należy donosić władzom, a te zajmą się sprawą natychmiast.

— Jaka jest technika walki z plagą żebractwa Panie Starosto?

— O ile żebraczy jest osobnikiem dorosłym, zostaje przytrzymany i odesłany do aresztu centralnego, — który posiadać będzie specjalną, z twórczą rozdzielną dla zatrzymanych włóczęgów i żebraków. Codziennie do aresztu centralnego przybywać będzie komisja specjalna, złożona z przedsta-

wicela Starostwa, Zarządu miasta Komitetu do Walki z Zebractwem. Tam zatrzymani poddani zostaną badaniu, zamiejscowi odesłani do gmin przynależności (władze miejscowe zostaną proszone o zaopiekowanie się nimi), chorzy i kalecy zostaną umieszczeni w przytułkach, zaś „złośliwi” żebracy ukarani.

Niestety, nie posiadamy jeszcze u nas t. zw. domów pracy przymusowej, któreby mogły znaczny odsetek żebraków pomieścić i dać im godziwą pracę. Miejmy jednak nadzieję, że nie zadługo bardzo potrzebna ta instytucja powstanie.

— To dotyczy żebraków dorosłych, a dzieci?

— Rzecz oczywista, że przytrzyma nych dzieci nie odsyłamy do aresztów. Są one po zatrzymaniu odprawiane do wydziału opieki, przy zarządzie miasta, gdzie otrzymują natychmiast opiekę. Zupenie małe dzieci przy pomocy których zostaje uprawiany proceder żebractwa oddane zostają do żłobka, inne zaś otrzymują opiekę w

przytułkach miejskich. W wypadku stwierdzenia wysyłania dzieci na żebractwo przez opiekunów czy rodziców, ci ostatni zostają ukarani, dziecko zaś otrzymuje należytą opiekę od społeczeństwa.

Są to zazwyczaj należy środki które rozporządzamy dzisiaj, być może, że praktyka wyłoni nowe skuteczniejsze środki i te jednak które pozostają dziś do naszej dyspozycji dadzą i dadzą pożądane rezultaty.

— Za pośrednictwem prasy właśnie zwrócić się chciałem z apelem do całego społeczeństwa i instytucji dobroczynnych o pomoc i współdziałanie w walce z żebractwem.

Środki nasze pozwalają nam, dać naprawdę potrzebującym skromne ubranie, żywkę strawy i jako taką pomoc materialną — jest jednak tego mało — bardzo mało. W najbliższym czasie przewiduję porozumienie się z instytucjami dobroczynnymi, które jak nieraz w zrozumieniu racjonalnej walki z plagą żebractwa przyjdą nam z pomocą. (zet.).

## Zbliża się dzień Bożego Narodzenia



## Paczki żywnościowe do Sowie- tów

WILNO. W związku ze zbliżającymi się świętami zanotowano wzmoczone wysyłanie paczek żywnościowych do krewnych, zamieszkających w Sowie-

tach przez osoby z Polski. Codziennie z Wilna i powiatów odchodzi około 150 paczek z różnymi produktami.

## Kto obrabował Kasę Pocztową w Ziabkach

WILNO. Pościg policji za sprawcami omegdajszego włamania na stacji Ziabki, gdzie jak pisaliśmy, została obrabowana kasa agencji pocztowej, dał już pewne rezultaty.

Mianowicie natrafiono na ślad sprawców i jednego z nich zatrzymano. Dalsze śledztwo spodziewać się należy, doprowadzi do zatrzymania pozostałych winnych.

## WŁAMANIE NA ZWIERZYŃCU

WILNO. Do sklepu spożywczego Izymalewicz Gedyminowska 24) po włamaniu otworu w sufitcie dostali się

złodzieje, którzy wynieśli różne towary wartości przeszło 600 złotych. Policja jest już na tropie sprawców.

## Pierwszy dzień subskrypcji na rzeźby

W dniu wczorajszym wpłynęło sześć zamówień na odlewy rzeźb młodych artystów wileńskich:

1. Tadeusz Godziszewski: „Karykatura Gandhi'ego”.

Łnż. - arch. Edmund Siła Nowicki. Tadeusz Godziszewski: „Żyźwiarka”.

Stanisław Mackiewicz. 2. Jadwiga Działkówna: „Barbara Radziwiłłówna”.

Jadwiga Działkówna: „Chłopiec” Jerzy Wyszomirski

1) ppor. Stanisław Rodziewicz, 2) dr. Walentyna Horoszkiewiczówna.

3. Edward Nowicki: „Rzeźbiarz” (rozmiar 20 X 19 cm.)

1) dr. Walentyna Horoszkiewiczówna.

Kupon zamieszczamy na str. 8.

## Potrzeby Zarzeczca

O ile chodzi o bołaczki Zarzeczca to jego mieszkańcy uzyskują głównie na dwie następujące usterki: brak komunikacji autobusowej i prymitywny chodnik na części ul. Zarzecznej.

Co do pierwszej kwestji mamy tu do czynienia z krokiem wstecz, bowiem przed paru jeszcze laty autobusy na tej linii kursowały regularnie aż do cmentarza Bernardyńskiego, później jednak, wobec niedostatecznej — zdaniem Dyrekcji Autobusów frekwencji publiczności, linję tę, (Nr. 5) skasowano.

Zastanawiającym jest fakt, że gdy latem r. b. w związku z regulacją ul. Kościuszkowskiej i zamknięciem jej na czas pewien dla ruchu kołowego, — skierowano autobusy linii 3 przez Zarzeczną i Popławską, kasa dzienna poszczególnych wozów tej linii wynosiła o pięćdziesiąt zł. więcej, niż gdy kursowały one ul. Kościuszkowską. — Wskazuje to na to, że z frekwencją publiczną na Zarzeczcu nie jest bardzo źle, i że linję tę bezwzględnie przywrócić należy.

Drugą, pomniejszą usterką, dającą się we znaki mieszkańcom Zarzeczca jest prymitywny chodnik z płyt kamiennych, znajdujący się z lewej strony ul. Zarzecznej między wylotem na nią ul. Młynowej a kościołem św. Bartłomieja.

Pewne zaniepokojenie wśród zarzeczczan budzą wreszcie pogłoski o likwidacji rynku na Zarzeczcu. Zmusiłoby to mieszkańców do wędrówek na rynek przed kościołem św. św. Piotra i Pawła, który ma się przybliżyć do dzielnicy Zarzeczca przez przeniesienie go na nowopowstający plac przy zbiegu ulic Holenderskiej i Popowskiej.

Oczywista awersja skweru na miejscu obecnego rynku jest zasadniczo pożądana, zwłaszcza gdy się zwąży, że dzielnica Zarzeczca skwerów nie posiada, jednak niedogodności aprowizacyjne, któreby powstały w wypadku skasowania rynku, przemawiają raczej za połowicznym rozstrzygnięciem tej kwestji, mianowicie w ten sposób, by część rynku od strony ul. Połockiej zamienić na skwer, resztę zaś pozostawić i nadal dla potrzeb rynkowych.

O ile na placu Łukiskim, ze względu na jego położenie przy przynajmniej ulicy miasta, rynek w tem miejscu nieco razil, tak, że cofnięcie jego w głąb i mające nastąpić przeniesienie na plac nad Wilją, za kościołem św. Jakóba, jest skądinąd uzasadnione i pożądaną, o tyle w stosunku do rynku na Zarzeczcu wszystkie te argumenty odpadają. J. C-ski.

## ZA KULISAMI EKRANU

Sława filmowa jest nietrwała. Niezliczone nazwiska pozostają w pamięci na dłużej, reszta ginie w mroku niepamięci.

Przed rokiem nikt nie słyszał o Henryku Wilcoxonie, Maksie Baerze, Bingu Grosby, Karolu Brisson i wielu jeszcze „nowych twarzach”, które być może za rok zginą, być może pozostaną.

Polskie gwiazdy Bogda i Brodzisz zakończyły zdaje się swoją wędrówkę po firmamencie filmowym. Nie widać także Ankwiczowskiego, Baltyckiej, Igo Szyma i innych. Są zato nowi: Andrzejewka, Frenklówna, Brodniewicz, Znicz Niekłóre „stare filmy” trzymają się jeszcze mocno Bodo i Smosarska biją w tem rekord.

Kiepusa poza swą coraz bardziej intensywną pracą filmową nie zaniedbuje występów estradowych i scenicznych po różnych stołkach europejskich. Ostatnio miał Kiepusa podpisać kontrakt na występy w operetce. Wszelkoność godna podziwu.

Franciszka Franciszka Gaal po „Csibi” i „Wiosennej paradzie” ukazuje się w filmie „Piotruś”, gdzie gra rolę chłopca. Coś jak Smosarska w „Lucynie”.

W Anglii zbudowano szklane kino. Cały fronton jest ze szkła. Kino nazywa się „Ritz” i obliczone jest na dwa i pół tysiące miejsc. Tad. C.

## Z ZA KURTINY

### TEATR MIEJSKI W ŁODZI WALCZY Z TRUDNOŚCIAMI FINANSOWYMI

Personel techniczny teatru miejskiego, zwrócił się do czynników miarodajnych o interwencję w sprawie załatwienia dyrekcji teatru z wypłatą pensji. Teatr miejski, wskutek znacznej obniżki subwencji miasta, walczą z trudnościami finansowymi i zalega z wypłatą pensji zarówno personelowi technicznemu, jak i artystycznemu. Zwolane w tej sprawie zebranie zastanowiło się ma nad sposobami zaradzenia tej sytuacji. Z inicjatywy grona inteligencji łódzkiej, ma być utworzone towarzystwo teatralne, które nawiazę kontakt pomiędzy teatrem, a społeczeństwem miejscowym.

### Z TEATRU TORUNSKIEGO

Teatr Toruński wystawił ostatnio komedję „Arleta i zielone pudła” w reżyserji J. Szyndlera. W jednej z głównych ról wystąpiła znana ze sceny wileńskiej Wanda Stanisławska.

### 70-LECIE URODZIN RYSZARDA STRAUSSA

Ryszard Strauss święci w tym roku siedemdziesiąt rocznicę urodzin. Ryszard Strauss, jest jednym z najwybitniejszych kompozytorów naszej epoki. Głównem polem jego twórczości, jest opera i poemat symfoniczny. Z początku bardzo krytykowany jego sposób komponowania. Dopiero zwolna przyzwyczajono się do jej oryginalności i zaczęto ją rozumieć. Dziś jego opery „Elektra”, „Salome” i t. d., oraz poematy „Don Juan”, „Życie bohatera” i inne, cieszą się ogólnym uznaniem.

### ODCZYT O WYPSIANKIM WRZYMIE

W rocznicę Powstania Listopadowego staraniem miejscowego Tow. Adama Mickiewicza prof. Brahmner, lektor języka polskiego na uniwersytecie rzymskim, wygłosił odczyt na temat Powstania Listopadowego w twórczości Władysława Mickiewicza. Odczyt zgrupował liczną publiczność.

worach dramaturga elementy literackie przeważają nad scenicznymi. Zewnętrzna dynamika często bywa ofiarą na ołtarzu filozoficzno - retorycznej dialektyki. Oryginalny w stosunku do pomysłów i opracowania literackiego, teatr Pirandella jest suchy, ciężki do zrozumienia i w samej swej istocie antisceniczny. Jednak twórczość Pirandella przyczyniła się w wysokim stopniu do powstania wielu ciekawych teorii, które oryginalnie odzwierciedlają ukrytą psychologję duszy ludzkiej na scenie.

Teorje t. zw. „czystego teatru”, głoszone przez Antonio Giulio Bragaglia, znalazły żywy odgłos wśród niemal wszystkich reżyserów współczesnych. Jest to niewątpliwie ogromnie ciekawa osobistość! Reżyser, aktor, dramaturg, malarz, architekt oraz najwiękzy współczesny bojownik teatru nowego we Włoszech! Nowatorskie teorje Bragaglii są wzrost paradoksalnie przeciwne teorjom Pirandella. Jego hasłem jest — teatr - widowisko. Teatr wyzwolony ze słowa, t. j. zasad literackich, teatr jako uosobnienie prawdy wyłącznie efektów wzrokowych, tworzących różnobarwną iluzję sceniczną. W teatrze Bragalii łączą się wszystkie gałęzie sztuki, a mianowicie: ruch, śpiew, taniec, muzyka, kolor, architektura, światło. Realizacja optyczna, według zasad Bragaglii, częściowo zbliża teatr do

kinu. Główny nacisk kładzie się jedynie na uwydatnienie zewnętrznej akcji, która się objawia drogą optyczną, obfitującą w jaskrawe i barwne momenty wzrokowe. Psychologia, głębi duszy ludzkiej zostały prawie pominięte w tym teatrze.

Teorje Bragaglii stykają się z poglądami dramaturga Ruggero Vasari oraz znanego teatrologa Prampolini. Ci ostatni tłumaczą teatr jako osobliwy misterjum, stworzone przez wyobraźnię ludzką. Według zdania tych reformatorów, czynnik elementu ludzkiego (żywy aktor) niszczy całą czystość tajemnicy takiego misterjum. Aktor — żywy człowiek powinien być na scenie tego teatru czemś w rodzaju marjonetki, automatyzowanej zabawki. Teorje Vasari'ego i Prampolini'ego czerpią swój początek od wywodów znanego teatrologa angielskiego Gordona Craig'a, który pierwszy wypowiedział myśl o konieczności zamiany w nowoczesnym teatrze aktora na super - marjonetkę.

Odrębne stanowisko wśród włoskich reformatorów teatralnych zajmuje znakomity twórca futurystu F. Marinetti, obecnie ulubieniec samego Duce.

W teatrze współczesnym, zdaniem Marinetti'ego niema miejsca dla psychologii. Duszą teatru jest fizykofolja, t. j. schemat ruchów aktora. Ten schemat stanowi linję wytyczną dla roz-

woju całej akcji sceniczej. Teatr swój nazwał Marinetti syntetycznym teatrem nagiej formy. Futuryzm w teatrze neguje dekoracje, technikę sceniczną i szczególnie podkreśla całkowitą sprzeczność teatru z prawdą życiową. Fizykofolja, głoszona przez Marinetti'ego, po części przyczyniła się do powstania t. zw. biomechaniki sceniczej, której twórcą jest słynny „czerwony reformator” W. Meyerhold. Biomechanika, jak wiadomo, jest nauką o ruchu ciała aktorskiego na scenie. Obie te teorje, włoska oraz rosyjska, wprowadzają do metody sceniczej osobliwą akrobatykę, jako podstawowy element aktorski.

Ożywiona działalność reformatorska reżyserów włoskich ogranicza się jedynie do dramatu. Reformacje, poszukiwania nowych form sceniczych nie dotknęły zupełnie słynnej opery włoskiej. W operowych teatrach włoskich, pod względem inscenizacji i metod pracy reżyserkiej panuje nadal niepodzielnie tradycyjny szablon, ustalony przez wieki. Główną zasadą tego szablonu stanowią: zewnętrzny rozmach inscenizacyjny, ogólny przepych, oświetlająca wystawa. Logika estetyczna, prawda historyczna, sceniczna oraz psychologiczna całkiem nie obowiązują operowego reżysera włoskiego, jest on bowiem konserwatyście od stóp do głowy. W kulisach najznakomitszych teatrów operowych

włoskich powstaje światowa sława wielu śpiewaków. Włochy — to przecież klasyczny kraj muzyki i śpiewu. Wystąpienie na scenach „La Scala” lub neapolitańskiego „San Carlo” toruje drogę ku światowym sukcesom i daje odrazu patent na rozgłos i sławę. Rok rocznie do Medjolanu, tej prawdziwej Mekki śpiewaczej, zjeżdżają się z różnych odległych nieraz krajów tysiące śpiewaków, żądnych debiutu, sławy oraz pieniędzy. Osobliwa „gielda” śpiewaczej w Medjolanie, słynna Galleria Vafforio - Emanuele aż się roi od przyszłych „gwiazd” operowych. Na tle wzajemnej rywalizacji oraz niezdrowej konkurencji w kulisach opery włoskiej wytworzyła się dziwna i niesamowita atmosfera. C. tych ciekawych zwyczajach, które panują za kulisami opery włoskiej, prawie zupełnie obojętne teatrom innych krajów, opowiada znany włoski krytyk teatralny Gino Gori w swojej interesującej książce p. t. „Sylwetki teatralne”. Niezmiernie ciekawa książka ta niedawno wyszła z druku.

Prawie we wszystkich operowych teatrach włoskich istnieje t. zw. „klaka”. Ci fachowi „twórcy powodzenia” zarabiają nieraz ogromne pieniądze. Nie dziwnego! Klaka włoska, szczególnie medjolańska, jest zorganizowana pierwszorzędnie i „pracuje” bez zarzutu. Na kilka dni przed debiutowym występem jakiegoś począt-

WYBIE GOSPODARCZE

# Czy niewystarczalność rolnictwa zmniejsza się

W latach poprzedzających kryzys, przywóz mąki zbożowej i zboża do Województwa Wileńskiego stanowił mniej więcej ilość stałą; jeżeli się zmniejszał lub zwiększał przywóz ziarna, odpowiednio do tego następował wzrost względnie spadek przywozu mąki, a suma tych ilości wahała się w granicach dość stałych.

Począwszy od roku 1928 — przy wylimowaniu roku 1929, kiedy skutkiem klęski nieurodzaju przywóz był wyjątkowo duży — stwierdzić należy stałą równocześnie spadek przywozu tak mąki zbożowej, jak zboża.

Mianowicie przywóz mąki zbożowej wynosił:

rok 1928	33,4	tysięcy tonn
1929	32,1	"
1930	23,6	"
1931	19,7	"

W tychże latach przywóz żyta spadł (z wyjątkiem roku 1929, jak wyżej, zaznaczyliśmy) następująco:

rok 1928	15,7	tysięcy tonn
1929	31,0	"
1930	14,6	"
1931	6,5	"

Co się tyczy pszenicy, przywóz jej wyraża się w cyfrach zbyt niskich, by można było brać go pod uwagę.

Równocześnie z tem odnotować należy, wiążące się ze spadkiem przywozu zboża i mąki, zjawisko wzrostu obrotu wewnętrznego żytem, czyli nadeń i odbioru w granicach województwa. Z 3500 tonn w roku 1928 — obrót wewnętrzny żytem wzrasta do 11900 tonn w roku 1931. Obrót mąką wykazuje odchylenia in minus.

Głównym konsumentem jest Wilno, — w Wilnie głównie zboże przerabiane jest na mąkę. Spadek przywozu mąki żyta z terenu innych województw znalazł pokrycie w dowiezie do Wilna żyta z terenu własnego województwa. Stąd wzrost obrotu żytem w komunikacji wewnętrznej. Inne miasteczka i skupienia osiedli pokrywały zapotrzebowanie na mąkę przerobem na miejscu własnego zboża. Tem się tłumaczy zjawisko spadku ilościowego obrotu mąką w komunikacji wewnętrznej.

Omawiane zjawiska bynajmniej nie powinny być łączone ze spadkiem konsumcji. Cyfry mówią co innego. Przywóz żyta do Wilna wynosił w poszczególnych latach:

1925	9078	tonn
1926	17563	"
1927	12626	"
1928	13049	"
1929	15613	"
1930	13853	"
1931	17104	"

## W sprawie uproszczonych ksiąg handlowych na 1935

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwraca uwagę zainteresowanych, iż w myśl postanowień p. 2 § 64 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 19 września 1934 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 821 z 1934 r.) poświadczona uproszczonych ksiąg handlowych powinny być dokonywane w roku poprzedzającym okres rachunkowy (rok gospodarczy), na który mają być założone. Wobec tego firmy, które mają zamiar prowadzić w roku 1935 uproszczoną księgowość, powinny dokonać poświadczenia tych ksiąg najdalej do dnia 31 grudnia r. b.

Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do Związku Izb P.-H. w sprawie opracowania wzoru buchalteryjnego uproszczonej księgi handlowej i zatwierdzenia tego wzoru przez Min. Skarbu oraz w sprawie opracowania zasad prowadzenia uproszczonej księgowości, dostosowanych do zatwierdzonego wzoru. Ułatwiłoby to w znacznej mierze wprowadzenie w życie postanowień wspomnianego rozporządzenia.

Czy wiesz obywatelu, że Francja wydaje na walkę z gruźlicą przeszło 12 milionów złotych rocznie, Polska zaś niespełna 400 tysięcy czyli 30 razy mniej, a gruźlica u nas jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą. Obowiązkiem każdego obywatela jest popierać walkę z nią! Popierajcie „Dni Przeciwgruźlicę”! Złóżcie i kupujcie nalepki przeciwgruźlicze! Gdyby każdy obywatel kupił jedną tylko 10-cio groszową nalepkę, Polska zebrałaby kwotę 3 milionów złotych! Obywatelu kupujcie nalepki przeciwgruźlicze!

Wielkie wypadnie taniej!...

Nie pomagają żadne protesty. Artysta zgadza się i... płaci. Bo inaczej nie może... Dandy od komplementów przechodzi do niedwuznacznych pogroźek, a jego mileręcy adjutant wyomnie spogląda na swoją łaskę. Niekiedy ten oryginalny dialog przybiera nieco odmienne formy: „Widzi pan — mówi artysta — mnie nie chodzi o huozno — oklaski, powodzenie... Zarabiam niedużo... Niech tylko nie gwizdają!”.

— Dobrze! Zgoda. To będzie pana kosztowało zaledwie tysiąc lirów!

— Biada artystom, którzy ośmieli się odrzucić propozycje klaki, bowiem karjera artystyczna takich śmiarków jest prawie całkowicie zniszczona, przynajmniej we Włoszech. Pogardzać klaką, i to też do pewnego stopnia, mogą jedynie śpiewacy o sławie co najmniej europejskiej. Szefer klaki medjołańskiej, słynny Garminasi, pewnego razu zwierzał się przy kieliszku Gori:

„Skarżyć się nie mogę! Zarabiam nieźle! Nawet teraz! Chwała Bogu, jeszcze dużo „cane“ (psów) śpiewa w naszym „Seala“, tem bardziej jeszcze cudzoziemskich. Płacę, jeszcze jak dobrze płacę...”

S. Fowolocki.

Przywóz do Wilna mąki utrzymuje się natomiast na poziomie mniej więcej stałym.

W latach 1932 i 1933 również znacząca się w dalszym ciągu tendencja do pokrywania spadku przywozu mąki i żyta z terenu innych województw produkcją własną. Odnosnych cyfr nie przytaczamy ze względu na ich niedostateczną ścisłość — (jeżeli posiłkować się rocznikami statystycznymi przewozu towarów kolejami).

Należałoby stąd wnioskować, że na pewnych odcinkach, a konkretnie biorąc na odcinku produkcji zbożowej, na terenie województwa wileńskiego — pomimo kryzysu (a może właśnie zawdzięczając kryzysowi) — następuje powolna poprawa w postaci zmniejszania się rozmiarów niewystarczalności rolniczej.

**DO BERLINA**  
Ostatnia wycieczka w tym roku  
21/XII — 28/XII  
z t. 129.<sup>50</sup>

**tylko WAGONS - LITS // COOK**  
Wilno, Mickiewicza 6.

**DLA KAŻDEJ CERY ODPowiedni PUDER**

**ROŚLINNY NIEZKODLIWY IDEALNIE PRZYLEGAJĄCY**

**PUDER ABARID**

## Zaraza wśród zwierząt i lecznictwo w pow. Słonimskim

Uzyskaliśmy cenne informacje o stanie chorób zakaźnych wśród zwierząt domowych i o akcji zwalczania tych chorób. Największą nieraz troską gospodarstw jest utrzymanie zwierzęcia gospodarczego w takim stanie by mogło być podporą gospodarza w zwalczaniu kryzysu. Niestety, nie wszyscy gospodarze na wsi rozumieją dobrodziejstwa należytego utrzymania i hodowli zwierzęcia i stąd kłopoty, choroby i padnięcia. Drugim wrogiem szybkiej reakcji na wybuchy chorób jest zła droga, skąpe środki komunikacyjne, szczególnie u nas na kresach. W tym jednakże kierunku władze robią wysiłki i z roku na rok drogi nasze i gościniec oraz rozmaite trakty, tworzące ongi ogromne pokłady piachu lub bagna, zamieniają się w taffe twardej, stałej nawierzchni. Pomoc lekarska - weterynaryjna oraz skuteczne zwalczanie zarazy, jest zresztą jak i w medycynie, w wielkim stopniu zależna od dobrych warunków komunikacyjnych z terenem powiatu. Z poważniejszych chorób zakaźnych, które dotknęły nasz powiat jest pomór trzody chlewnej, infensa koni i w mniej szym stopniu zolta oraz wścieklizna u psów, poza tem nieliczne i niewystępujące masowo inne choroby. Zolta występująca u koni, miała przebieg lekki, a przeto nie poczyniła wiele szkód. — Wszystkie wym. objawy chorób zakaźnych, mimo wielu trudności, dzięki sprężystości władz pow. weterynaryjnych oraz szybkiej organizacji meldunków o wypadkach zachorowań, zostały zlokalizowane. Przeprowadzone szczepienia ochronne okazały się w 100 proc. pewne. A teraz trochę cyfr z lat 1933/34 w przybliżeniu. Pomorem objętych było 8 gmin, zagród zapowietrzonych kilkadziesiąt, zachorowań około 100, śmiertelności 50 proc. Zolta objęła 3 gminy, około 20 zagród, chorowało kilkanaście koni, śmiertelność 20 proc., poza tem stosunek w infenzie koni. Wścieklizna wobec mnogości wędrujących się bezpańskich psów — szerzyła się na terenie 8 gmin, wybiło 433 psów wściekłych, wzgl. podejrzanych. Pokąsani byli 19 bez śmiertelnych wypadków, a to dzięki szybkiemu szczepieniu pasteurowskiemu. Ogółem biorąc w latach bież., pow. słonimski wyszedł obronną ręką z wojny prowadzonej przez straszne zarazki chorobotwórcze przeciwko naszym karmicielom domowym, którym pomagają wiedza lekarska i dobra wola władz rozumiejących swe zadania na polu gospodarczym.

## Ruch -- Cracovia 3:0(2:0)

Pierwszy mecz Ruch — Cracovia zakończył się zdecydowanym zwycięstwem mistrza Polski Ruchu w stosunku 3:0 (2:0). W przeciwieństwie do pierwszego dnia Ruch grał wspaniale i mecz wygrał zasłużenie, mimo doskonałej obrony Cracovii. Warto podkreślić, że Ruch wystąpił bez Urbana i Tatusia, w bramce zadebiutował z powodzeniem dawny gracz Pogoni katowickiej Andrzejewski.

## Czesi pokonali Austriaków w meczu o puchar Europy

BRNO. W Brnie odbył się międzynarodowy mecz bokserski Austria — Czechosłowacja o puchar Europy środkowej.

Austria przybyła na mecz bez najlepszego swojego zawodnika, Zahetmayera, który na parę dni przedtem na turnieju w Berlinie doznała kontuzji. Wygrała Czechosłowacja w stosunku 11:5.

## Kącik PAT-icznej

W sprawozdaniu z spotkania piłkarskiego Śląska ze Śmigłym pisze „Dz. Wil.”:

„Publiczność bardzo mała, bo tylko 200 osób”.

a PAT podaje: „Widzów przeszło 3000”.

Gdy się zważy, że temperatura w czasie meczu wynosiła kilka stopni poniżej zera, wtapimy mocno, bykolwiek uwierzył doniesieniu Pat, — zwłaszcza, że przy najbardziej sprzyjających warunkach cyfra widzów nie dochodziła w Wilnie do 4 tys.

Trzeba pamiętać, że wiadomości Pat drukują pima całej Polski.

# W terenie i na torach

## Lotnicy transoceaniczni Ulm i towarzysze zaginieni



Lotnik australijski Ulm, przy usiłowaniu ustanowienia nowego rekordu w locie nad oceanem Spokojnym z Kalifornii do Australii, musiał lądować na oceanie przed osiągnięciem pierwszego etapu — Honolulu. Dysponując aparatem radiowym nadawał przez pewien czas sygnały S.O.S. Mimo wysiłków nie udało się odnaleźć dotąd miejsca, gdzie samolot wodował, a o lotnikach wszelki śluch zaginął. Na zdjęciu od prawej: Ulm, Jahn Skilling i George Littlejohn dwaj ostatni towarzysze Ulma w nieszczęśliwym locie.

## Warszawianka drużynowym mistrzem Polski

W niedzielę w sali Polskiego Związku ku Szermierczego przy ul. Marszałkowskiej odbyły się finały zawodów szermierczych o drużynowe mistrzostwo Polski panów.

Do walki nie stanął zespół Lwowski Klubu Szermierzy, obrońca tytułu mistrza Polski, z powodu zdekompletowania drużyny. O tytuł mistrzowski ubiegali się przeto tylko trzy drużyny: Warszawianka, Klub Politechniczny z Katowic i AZS Poznań.

W poszczególnych walkach zwyciężyli:

K. S. Politechnicy Katowice — AZS

Poznań 10:6. Poznańczycy walczyli w składzie: Górski — Kazimierowicz — Knyszewski i Hart Zespół katowicki: Sobik — Paszek — Zaczek — Kaczmarczyk.

W drugim spotkaniu Warszawianka pokonała AZS Poznań 12:4. W trzecim Warszawianka zwyciężyła K. S. Politechnicy 10:6.

Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobył zespół Warszawianki w składzie: kpt. Segda — kpt. Suski — Frydrych — Krzyżanowski i por. Kleban. Zdobyty przez Warszawiankę tytuł mistrzowski dotyczy roku 1934

## Śląsk prowadzi w walkach o wejście do Ligi

Po niedzielnym meczu Śląsk — Smigły tabela zawodów grupy finałowej o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

gier.	pkt.	st. br.
1) Śląsk	3 5	7:1
2) Naprzód	3 3	6:4
3) Śmigły	4 2	5:13

## F. C. Bayern--Garbarnia 3 : 0 (1 : 0)

Ostatnie spotkanie F. C. Bayern-Garbarnia stało również na niezbyt wysokim poziomie. Zwyciężył zdecydowanie, chociaż niezbyt zasłużenie, F. C. Bayern 3:0 (1:0). W pierwszej połowie Garbarnia panowała całkowicie nad sytuacją a jej dobrze dysponowany atak zagroził ciągle bramce drużyny niemieckiej. Fenomenalny bramkarz niemiecki niechronił jednak swą drużynę od klęski. Poza tem Garbarnia grała z nieprawdopodobnym pechem. W pierwszej połowie napastrzy jej nie trafiały aż 4 razy do pustej bramki. Niemcy z przypadkowego strzału Krumma zdobywają mimo przewagi Garbarni prowadzenie, którego nie oddają do końca meczu.

Po przerwie przez pierwszy kwad-

rans przeważa również Garbarnia, dopiero po zdobyciu przez Schneidera drugiej bramki dla Niemców, drużyna polska traci inicjatywę na rzecz przeciwnika. Wynik dnia ustala Bernerier.

Pierwsze miejsce w turnieju zajął F. C. Bayern, 2) Ruch, 3) Garbarnia 4) Cracovia. Klasyfikacja ta nie odzwierciedla istotnemu stosunkowi sił, gdyż najlepszą formę wśród wszystkich czterech drużyn wykazała Garbarnia.

KATOWICE. W niedzielę, w drugim dniu międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Katowicach odbyły się dalsze dwa mecze. Zainteresowanie widzami znacznie zmalało i na boisku Ruchu przybyło tylko 4 tys. widzów.

## Kaye Don zostanie uwłaskawiony

Słynny angielski rekordzista Kaye Don, skazany na cztery miesiące więzienia za nieostrożną jazdę na trenin gu, wskutek czego nastąpiła śmierć mechanika, zostanie uwłaskawiony przed Bożym Narodzeniem, po odbyciu połowy kary.

## Zwycięstwo Czarnych w Bukareszcie

BUKARESZT. Rozegrany w Bukareszcie mecz hokejowy pomiędzy lwowskimi Czarnymi a miejscowym klubem „Telephon” zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

## U nas i gdzieindziej

LWÓW. Jak się dowiadujemy, Lwowski Okr. Związek Hokeja Lodowego za kontraktował na dni 30 i 31 bm. hokejową reprezentację Szwecji.

Szwedzi walczyć będą jako oficjalna reprezentacja państwowa przeciwko reprezentacji Lwowa.

W Medjolanie w międzynarodowym meczu piłkarskim Wocho pokonał Węgry 4:2.

SOFJA. Osłabiona reprezentacja Węgier przegrała niespodziewanie w Sofji z reprezentacją Bułgarii w stosunku 1:4.

# Winnipeg Monarchs w Europie

PARYŻ. Słynna kanadyjska drużyna hokeja lodowego Winnipeg Monarchs przybyła już do Paryża, a przed udziałem w mistrzostwach świata (18-27 stycznia 1935 r.), rozegra szereg spotkań na kontynencie europejskim.

Kanadyjczycy przywieźli ze sobą fantastyczny bagaż sportowy, a mianowicie: 200 kijów hokejowych, 100 par ochraniaczy kolan i łokci, szyny do umieruchomienia złamanych kończyn, pokazną ilość bandaży i t. d.

Program występów kanadyjczyków przedstawia się następująco: 23, 26 i 27 bm. w Berlinie, 29 w Monachium, 30 bm. i 1 stycznia w Garmisch-Partenkirchen. Następnie kanadyjczycy grać będą w Londynie, Paryżu, Pradze, Bukareszcie, Mediolanie i t. d.

Pobył gości Kanadyjskich w Europie trwać będzie łącznie 3 miesiące. Ostatnim ich występem w Europie będzie mecz w Paryżu w dniu 16 marca.

## Karel Koželuch nie będzie trenował polskich tenisistów

PRAGA. Czeska Agencja Telegraficzna donosi, że Karel Koželuch definitywnie odmówił propozycji trenowania w r. 1935 czołowych naszych

tenisistów, gdyż w okresie wiosennym, o który nam chodziło, przebywać będzie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

## Niedoszły topielec

Onegdaj nad brzegiem Wilji w okolicach ulicy Zygmuntowskiej można było obserwować ciekawą scenkę, aktorowie której pozostali nieznanymi.

Jakiś szaraczek, prawdopodobnie robotniczy po wypłacie, uporeczywie lał przez barierkę w kierunku rzeki; jakas kobieta, ewentualnie żona, starała się go powstrzymać, a towarzyszyło im przytem paru dzentelmenów z przedmieść, domniemanie ich przyjaciół.

## Żona — głowa mężowej korona

Złe jest gdy się do spraw małżeńskich wtrącają ludzie postronni, ciotki sąsiedzi w kamienicy, teźże kamienicy dozorca, teściowie i sklepikarz z przeciwka, gorzej jest jednak gdy ingerować musi lekarz pogotowia ratunkowego z całym aparatem opatrunkowych środków, igieł do szycia i skalpów chirurgicznych.

Pana Stefana Słowińskiego (Pionierska 7) właśnie spotkało to zio najgorsze. Poszło o drobniaczek. O „podwójnego nelsona”, którego pan Stefan zacisnął na szyji labędziej swej życiowej towarzyszy pani Anny, gdy ta go poczęstowała lewym sierpowym. Ot taka sobie lekcja sprawności fizycznej obu małżonków.

Między powyższymi toczył się taki mniej — więcej dyskurs:

— A ot i wtopiasia, obaczysz co wtopiasia! — wykrzykiwał mężczyzna, rwąc się do rzeki. — Ech ty dola ma, każe ty dola wadoj zapyła! zaniueł pijackim głosem.

— Antoś rzuc, co robisz, ot, zwarzajawysy za wszystkim od tej hary przaklenty! — perswadowała kobieta, ciągnąc go za rękaw spórotem.

— Rzuć Antak, zdurniaawysy ty ci eo! — sumitowali koledzy.

— A ot i wtopiasia! — powtarzał mężczyzna z pijackim uporem. — Musowo wtopiasia!

Niewiadomo czemu się skończyła cała ta historia, gdyby nie nagłe ukazanie się na horyzoncie granatowego munduru, zwabionego hałasami poli-ejanta.

Widok jego, skuteczniej od mrozu, otrzeźwił w jednej chwili całe towarzystwo! Przywołano co przed, przejeżdżającego mimo dorożkarza, załadowano niedoszłego samobójcę i w chwilę później uczestnicy melodramatu nad rzeką ewalowali wzdłuż ulicy, w odwrotnym od policjanta kierunku!...

Tak! Protokół policyjny, to nieprzyjemna rzecz!...

Wincent Markotny

## Automaty telefoniczne

WILNO. Dyrekcja Pocztowa komunikuje nam, że na życzenie publiczności uruchomiła automaty telefoniczne w najdogodniejszych punktach miasta i lokalach.

Obecnie na terenie miasta znajduje się 16 automatów, rozmieszczonych w następujący sposób:

- Dworzec osobowy.
- Dworzec towarowy.
- Apteka miejska, ul. Wileńska 23.
- Biurowo podroży „Orbis”, ul. Mickiewicza 20.

Sąd Okręgowy, ul. Mickiewicza 36. Towarzystwo - Sportowy Klub Prawników, ul. Mickiewicza 28. Skład apieczny S. Zaiba, ul. Mickiewicza 42.

Apteka Augustowskiego, ul. Kijowska 2. Izba Skarbcowa, ul. Wielka Pohulanka 10.

Apteka Zajackowskiego, ul. Witoldowa 22. Sklep tytoniowy, ul. Antokolska 8. Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie, ul. Kościuski 2.

Apteka Ostrobramska, ul. Ostrobramska 25. Apteka prow. P. Zastawskiego, ul. Nowogródzka 89.

Apteka Sokolowskiego, ul. Tyzenhauzowska 1. Skład apteczny A. Ryndziuna, ul. Bazylijska 13.

Z automatów telefonicznych można prowadzić rozmowy miejscowe bez ograniczenia czasu, po wrzuceniu do skarbonki automatu 15 gr. w 3-ch monetach 5-groszowych.

## Salamon mści się!

Pan Salomon Grodzieński (Niemiecka 12) bynajmniej nie należał do ludzi mściwych. Lubił nawet gładkie stosunki z ludźmi jako kupiec z branży jedwabnej.

Jednak to, co się zdarzyło wczoraj, mogło nawet tak jedwabistego jak on człowieka wyprowadzić z równowagi. Powróciwszy bowiem do domu, odnalazł żonę w kuchni, sprzęty kuchenne na półkach, księgi ułożone w szafie... nie znalazł tylko sreber stołowych na swoim miejscu, w familijnym kufrze. Odnalazł natomiast nieznanego jakiegoś fascynującego młodzieńca za szafą. Intruzem okazał się pan Oszer Klein, którego mściwy Salomon oddał w ręce sierpacy Temidy.

Salomon oskarża go o kradzież — sąsiadki pani Salomonowej mówią co innego.

No ale to już prywatne sprawy. Oszer zasiadł pod obuchem hamby tego oskarżenia — kradzieży.

Kwik.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 10 grudnia 1934 r.

WALUTY:

Belgia:	123,85	—	124,16	—	123,54
Berlin	212,80	—	213,80	—	211,80
Gdańsk	172,85	—	173,28	—	172,42
Holandja	358,40	—	359,30	—	257,50
Londyn	26,25	—	26,38	—	26,12
Kabel	5,30 1/4	—	5,33 1/4	—	5,27 1/4
Paryż	34,93	—	35,02	—	34,84
Praga	22,12	—	22,17	—	22,07
Stokholm	135,40	—	136,05	—	134,75
Szwajcaria	171,60	—	172,03	—	171,77
Włochy	45,32	—	45,44	—	45,20

AKCJE:

Bank Polski	94,00
Cukier	29,00
Węgiel	13,75 — 13,50
Lilpop	10,20

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana	45,50
Konwersyjna	64,75 — 64,50
Dolarowa	72,25
Dolarówka	53,00
Stabilizacyjna	68,25 — 68,00 — 68,50
— 68,00 (2 ostatnie drobne).	

Tendencja przeważnie słabsza.

## URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 10 grudnia 1934 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody w ładunkach wagonowych, mąka i otręby w mniejszych ilościach.

W złotych na 1 q. (100 kg.).

CENY TRANZAKCYJNE:

Mąka pszenna gat. I - C	— 29,00 — 30,62 1/2
Mąka pszenna gat. II - E	— 25,50
Mąka pszenna gat. III - A	— 17,50
Mąka żytnia do 55%	— 23,50 — 24,00

CENY ORJENTACYJNE:

Zyto I standart 700 g/1	— 13,50 — 14,25
Zyto II standart 670 g/1	— 13,00 — 13,25
Pszonica I standart 745 g/1	— 18,00 — 18,50
Pszonica II standart 720 g/1	— 17,00 — 17,50
Owies I standart 490 g/1	— 13,25 — 13,75
Owies II standart 470 g/1	— 12,25 — 12,75
Jęczmień I standart 655 g/1 (kaszany)	— 15,50 — 16,00
Jęczmień II standart 625 g/1 (kaszany)	— 14,50 — 15,00

## CASINO i ROXY

Dziś! Największy film sezonu 1934/1935 r. Nowy wielki triumf reżyserski CECIL B. DE MILLE

## KLEOPATRA

w rol. gl. Claudette Colbert i Józef Schildkraut

Dzisiaj, stawa wstrząsnęły światem Rzym i Egipt wkręcone w całej wspaniałości Monumentalny film z dziełami opacka starożytności Nadprogram Ostatnie wydarzenie świata—tygodnik Paramount, Betty Boop w grotesce rysunkowej oraz PAT Uprasz się o przybycie na początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15.

## HELIOS

Cudo-Film! Rewelacja!

## Syn King-Konga

Wspaniały twór geniusza reżyserskiego Reżysera King Konga — Ernest S. Sedack. W r. l. głowa. Helma Mack, Robert Armstrong i 23 METRWA M A & P A. Nadprogram. Atrakcja w kolorach oraz Tygodnik PAT. Na 1 seans ceny zniżone. Początek o g 4 ej.

## PAN

Dziś premiera Najwspanialszy przebieg tegorocznej produkcji Najbogatszy film sezonu! Po raz pierwszy razem wiosna piękność, u siebie i przyrodzie i zaru niewieściego. w najlepszym filmie JEJ WYSOKOŚĆ CAŁUJE... Upajające najpiękniejszą seansu! Najnowsze dodatki, Początek PUNKT. 4,6,8,10 i 10.15. Bil. hon. niew.

## REWJA

Dziś wielki podw. program: 1) Film, który stał się największą emocją świata!! w roli gl. Włodzimierz Sokół i Modelena Ozeray. 2) Arcyzabawa w 8 akt. w roli komedia p. l. 3) gl. król komików CURT BOIS.

## Programy radiowe

WILNO.

- Wtorek, dnia 11 grudnia 1934 r.
- 6.45 Pieśń. Muzyka. Gimnastyka.
  - Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu.
  - 7.55 Giełda rolnicza.
  - 11.57 Czas.
  - 12.3 Wiadom. meteor.
  - 12.10 Muzyka taneczna.
  - 12.45 Audycja dla dzieci młodszych
  - 13.00 Muzyka południowy.
  - 13.05 Muzyka taneczna.
  - 13.30 Wiad. ekspozycyjne.
  - 15.45 Koncert dla młodzieży (płyty) „Operetka“ Obj. Z. Ławeskiej
  - 16.15 Pieśń Griega w wyk. Anieli Dessau (sopran). Przy fortep. Chones.
  - 16.45 Skrzynka PIKO.
  - 17.00 „Tańce staro francuskie“.
  - 17.25 Skrzynka językowa.
  - 17.35 Recital śpiewaczy.
  - 17.50 Skrzynka techniczna.
  - 18.00 Koncert reklamowy.
  - 18.05 Ze spraw litewskich (w jęz. polskim).
  - 18.15 Muzyka lekka.
  - 18.30 „Kto słucha radja w Polsce“
  - 18.45 „Najnowsze dzieło Berenta“
  - 19.00 Pieśń udowe.
  - 19.20 Pogad. aktualna.
  - 19.30 Piosenki H. Ordonówny (płyty).
  - 19.50 Wiadomości sportowe.
  - 19.56 Wil. wiad. sport.
  - 20.00 „Apteczki ziołowe naszych pradabek“ — pog. wygł. prof. USB. Jan Muszyński.
  - 20.15 Wieczó literacki.
  - 21.00 „Dylichans rozpiewany“ — słuchowisko muzyczne.
  - 22.00 „Angielska Izba Gmin“ — 22.15 Utwory Cezara Fajnzeka (płyty). St. wst. wygł. prof. M. Józefowicz.
  - 22.45 Koncert reklamowy.
  - 23.00 Wiadom. meteorologicz.
  - 23.05 Muzyka taneczna.

## WARSZAWA.

- Sroda, dnia 12 grudnia.
- 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“.
  - 6.48 Płyty. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Płyty. 7.25 Płyty. 7.35 Chwilka pań domu.
  - 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu.
  - 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert zespołu Ark. Flato (tr. z Katowic). 13.05 Płyty. 15.30 Wiadom. o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 16.45 „Król pszczy i król człowiek“ — opowiadanie dla dzieci starszych, prof. K. Simm'a (tr. z Katowic). 17.00 Recital skrzy pcowy Jadwigi Draze. Przy fort. J. Lefeld. 17.25 „Dziesięciolecie deklaracji praw dziecka“ wygł. p. Halina Dorża-Dernałowicz. 17.35 Płyty. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stołicy“.
  - 18.15 Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu smyczkowego członków orkiestry Filharmonji Warsz. 18.45 „Łódź na rynkach świata“ wygł. p. Mieczysław Koltonski (odczyt gospodarczy) tr. z Łodzi. 19.00 Pieśń w wykonaniu Stefani Millerowej. Przy fort. Jerzy Lefeld. 19.20 Feljton aktualny. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następnny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Płyty. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ (pog. społ. kult.). 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Zofji Rabczewiczowej. 21.30 „Mazurki Chopina“ odczyt w języku esperanckim prof. Reisa (tr. z Krakowa). 21.40 Polskie pieśni ludowe w wykonaniu Emmy Szabrańskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 22.00 „Przyuczyny walki z religią“ — wygł. ks. prof. Michał Klepacz. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“ ork. Bodeńskiego. 23.00 Wiadom. meteor. dla komun. lotniczej. 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z hotelu „Bristol“

## UKAZAŁA SIĘ

w druku NOWELA do przepisów o kosztach sądowych z mocą obow. od 1.1.1935 r. w opracowaniu adw. Dra Jaglarza. Cena 2 zł. — do nabycia w księgarniach.

## Lekarze

Doktor M. ZAURMAN Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe SZOPENA 3. TEL. 2074. Przyjmie 8-14-8.

Doktor ROMANOWSKI Choroby kobiece. Przyjmie: 1-3 i 5-7. Wileńska 25, tel. 1168.

Dr. W. WOŁODKO Ordynator Szpitala Sawicz Skórne i weneryczne. 12-2. 5-6. Zawalna 22. Tel. 1442.

## Kupno i Sprzedaż

DO SPRZEDANIA dom murowany o wolnym mieszkaniu, ulica Święciańska 19 b. Informacje: Witebska 11, Lachowicz.

DYWAN perski sprzedam, ogład między 4-5, Szeptyckiego 18-19 — 5.

ENCYKLOPEDJĘ Trzaski lub inną w dobrym stanie kupię okazjynie, oferty z ceną dla „Samouka“.

KUPIĘ psa (szczeniaka) czarnego pu dla lub jamnika czarnego. Zgłoszenia do „Słowa“ pod lit. „R“.

KUPIĘ dobre pianino, Jagiellońska 3, m. 1, od 4-6 p.p.

## Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami za 1 piętrze, ul. Białostocka Nr. 6 w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE 3 pok. z kuchnią i wygodami potrzebne. Oferty pod „Słone“.

POKÓJ z niekremującym się ściami i wszelkimi nowoczesnymi wygodami do wynajęcia, Wileńska 32 m. 5.

POSZUKUJĘ NIEDROGIEGO pokoju na Zwierzyniecu. Pożądane na miejscu obiad lub nawet całkowite utrzymanie. Oferty z podaniem ceny do Redakcji „Słowa“ dla K. S.

2 POKOJE do wynajęcia ze wszelkimi wygodami (łazienka, radio, telefon) umeblowane lub nie. Można z używalnością kuchni Montwiłłowska 10-2 (dom narozny).

## Nauka

POSZUKUJĘ NAUCZYCIELKI na wieś. Referencje kwalifikacje konieczne pożądane języki. Wiadomość: ulica Sw. Jacka 3.

FRANCUSKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 15 od 11-1 g.

KOREPETYTOR rutynowany udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Francuski, angielski, łacina. Wyniki zapewnione. Tanio. Zaul. Bernardyński Nr. 10, m. 2.

STUDENT III r. prawa, wykwalifikowany korepetytor udziela lekcji (języki matematyka). Ceny przystępne. Piwna 10 — 2.

## Poszukują pracy

KAUCJĘ złoży chłopiec uczciwy, poszukujący jakiegokolwiek posady Łaskawe oferty dla „D. G.“

KELNER młody, dobry tachowiec, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „28“.

OFICER rezerwy, intendent szuka odpowiedniej posady. Oferty do Adm. pod „Administrator“.

POSZUKUJĘ obsługu: w biurze lub przedsiębiorstwie prywatnym. Łaskawe zgłoszenia pod „Czystość“.

RZĄDCA—trzyletnia szkoła rolnicza, b. dobre świadectwa i referencje. poszukuje posady od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1935 r. Zgłoszenia do Adm pod „Rządca“

TECHNIK z praktyką i dobrem świadectwami poszukuje pracy w zakładzie przem. el. techn. Łaskawe oferty sub. „Młody“.

## Praca zaofiarow.

ENERGICZNA gospodyni w średnim wieku potrzebna do restauracji. Kaucja wymagana. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Oferty pod „Samotna“.

STENOTYPISTKA polsko - niemiecka potrzebna od zaraz. Rfektuje się tylko na siły pierwszorzędne z dokładną znajomością stenografii polsko - niemieckiej. Oferty z powołaniem się na świadectwa pod „120“.

## Różne

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotela, meble wyściane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stał. Gabała, Niemiecka 2.

3.000 ZŁ. zabezpieczone hipotecznie poszukiwane jako wkład do interesu Zgłoszenia pod „Radio“ do Adm.

O UBRANKA, bielącą i obwią dla dzieci w wieku 10, 7, 5 lat prosi bezrobotny b. naucezyciel. Adres w Redakcji dla S. J.

## Zguby

ZGINAŁ PIES biały, duży, wabi się Baca. Znalazcę uprasza się o odprowadzenie na ul. Piaskowa, Nr. 1 m. 1 (obok gimn. Nazaretanek) za wynagrodzeniem. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

## Robinson z wysp Galapagos nie żyje



Dr. Karol Ritter z Berlina, umknął przed 5-ciu laty od cywilizacji i zamieszkał wraz z towarzyszką na samotnej wyspie, gdzie ostatnio zmarł na udar serca.

## DO REDAKCJI „SŁOWA“

WILNO, UL. ZAMKOWA 2.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia odlewu gipsowego białego — patynowanego pod kość słoniową — patynowanego pod bronz

(nazwisko artysty)

(tytuł dzieła)

w cenie . . . . zł.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta

Dokładny adres

(Niepotrzebne wykreślić)